NA CZEŚĆ II ZJAZDU PZPR

PRACOWNICY HANDLU! DBAJCIE O JAK NAJLEPSZE ZAOPATRZENIE LUDZI PRACY!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 28 (752) Białystok, środa 3 lutego 1954 r. A Cena 20 gr

DZIŚ W NUMERZE:

Nowi ludzie Zambrowa — str. 3.
Nasze plany pracy kulturalnej — str. 3.
Przed Wojewódzkim Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej — str. 3.
Rośnie fala zobowiązań robotników i chłopów Białostocczyzny — str. 4.
Wiosna za pasem — str. 4.
Trzy bastiony postępu technicznego — str. 6.
Ostatnie wiadomości — str. 6.

Oświadczenie Rządu P R L
w związku z bezprawną akcją w stosunku do jeńców północno-koreańskich i chińskich

WARSZAWA (PAP). W związku z jednostronnym i bezprawnym aktem przekazania jeńców koreańskich i chińskich w ręce tzw. dowództwa NZ oraz nadaniem im przez to dowództwo statutu osób cywilnych, rząd PRL oświadcza co następuje:

Delegując swego przedstawiciela do Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, której głównym i naczelnym zadaniem było umożliwienie repatriacji jeńców wojennych, Rząd PRL pragnął przyczynić się do wykonania postanowień układu rozejmowego i porozumienia o kompetencji KRPN.

Stwierdzić jednak należy, że od początku istnienia komisji strona amerykańska, zmierzając do ograniczenia istotnych kompetencji komisji i faktycznego uniemożliwienia wykonania jej zadań, systematycznie przeszkadzała w jej działalności.

Wystarczy przypomnieć uniemożliwienie rozpoczęcia akcji wyjaśniającej w terminie przewidzianym porozumieniem o kompetencji KRPN, osłanianie organizowanego przez agentów Czang Kai-szeka i Li Syn-mana terroru w obozach, aby przeszkodzić jeńcom w skorzystaniu z ich prawa do repatriacji i uniemożliwienie przeprowadzenia akcji wyjaśniającej w ciągu efektywnych 90 dni. Nadanie zaś statutu osób cywilnych jeńcom koreańskim i chińskim, a faktyczne zatrzymanie ich siłą przez stronę amerykańską i ich bezprawne wcielenie przemocą do wojsk czangkaiszekowskich i lisynmanowskich jest nie tylko pogwałceniem umowy o rozejmie, lecz aktem jaskrawo sprzecznym ze zwyczajami i zasadami międzynarodowymi.

W wyniku tych wszystkich posunięć, akcja wyjaśniająca trwała, jak wiadomo, jedynie 10 dni zamiast 90 i mogła objąć tylko 15 proc. jeńców. Olbrzymią zatem większość jeńców pozbawiono możliwości uzyskania wyjaśnień.

Rząd PRL pragnie przypomnieć, że przedstawiciel Polski w KRPN w toku jej prac wielokrotnie protestował przeciwko bezprawnemu i szkodliwemu postępowaniu strony amerykańskiej i domagał się przestrzegania postanowień układu rozejmowego oraz porozumienia o kompetencji KRPN. W szczególności przedstawiciel PRL domagał się, by ukrócić terror w obozach jenieckich z południa i stworzyć w nich atmosferę umożliwiającą swobodę decyzji w sprawie repatriacji. Przedstawiciel PRL domagał się, by akcja wyjaśniająca trwała pełnych dni 90, i by objęła wszystkich jeńców. W stosunku do tych jeńców, którzy po zakończeniu akcji wyjaśniającej nie zgłoszą się do repatriacji, delegat PRL domagał się, by decyzja w ich sprawie została podjęta przez konferencję polityczną.

Żądania te były również wysuwane przez przedstawiciela Czechosłowacji.

Uniemożliwienie wykonania żądań KRPN stanowi krok wstecz w uregulowaniu sprawy koreańskiej, nie służy sprawie pokoju i sprzeczne jest z powszechnym pragnieniem odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada całkowicie na stronę amerykańską. Należy przy tym z ubolewaniem stwierdzić, że delegacje szwajcarska i szwedzka nie pomogły KRPN w należytym spełnieniu postawionych jej zadań. Delegacje te przeciwstawiały się słusznym propozycjom delegacji polskiej i czechosłowackiej, przede wszystkim propozycjom w sprawie ukrócenia terroru w obozach jenieckich, a ponadto popierały nielegalne posunięcia strony amerykańskiej.

Rząd PRL z żalem musi zaznaczyć, że wojska hinduskie nie podjęły stanowczych kroków, które by ukróciły terror stosowany wobec jeńców, zaś przewodniczący KRPN, generał Thimayya, jakkolwiek stwierdzał bezsporne fakty stosowania terroru i popełnienia szeregu zbrodni w obozach jenieckich, podjął jednakże niesłuszną i sprzeczną z literą i duchem układu rozejmowego decyzję o przekazaniu jeńców z obozów południowych Korei tzw. stronie NZ.

W związku z sytuacją wytworzoną w Korei Rząd PRL wypowiedział się w odpowiednim czasie za wznowieniem obrad VIII sesji ONZ. Nawiązując do tego Rząd PRL popiera w całej rozciągłości żądanie wznowienia obrad sesji wysunięte przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej w oświadczeniu ministra Spraw Zagranicznych Ch.R.L. Czou En-laia z dnia 29 stycznia 1954 r.

Rząd PRL solidaryzuje się również w pełni z wysuniętym przez rząd Ch.R.L. żądaniem wznowienia rozmów wstępnych w sprawie przygotowania konferencji politycznej.

Projekt radziecki przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i zwołania konferencji pokojowej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami

BERLIN. Przedstawiony w poniedziałek przez ministra W. M. Mołotowa projekt przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i zwołania konferencji pokojowej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami brzmi jak następuje:

PRZYGOTOWANIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI I ZWOŁANIE KONFERENCJI POKOJOWEJ W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI

1. Zgodnie z osiągniętym poprzednio porozumieniem między rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR w sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, — polecić zastępcom ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przygotowanie w ciągu trzech miesięcy projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

2. Umożliwić państwom sojuszniczym, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom, przedstawienie ich stanowiska w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami w toku opracowywania projektu tego traktatu.

3. Przewidzieć odpowiedni udział przedstawicieli Niemiec we wszystkich stadiach przygotowania traktatu pokojowego. Do chwili utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego w opracowywaniu projektu traktatu pokojowego z Niemcami wezmą udział przedstawiciele istniejących rządów Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich.

Zwołać w terminie 6 miesięcy, a w każdym razie nie później niż w październiku 1954 r., konferencję pokojową w celu rozpatrzenia projektu traktatu pokojowego z Niemcami z udziałem w tej konferencji odnośnych państw zainteresowanych, jak również przedstawicieli Niemiec.

W 11 rocznicę rozgromienia wojsk hitlerowskich

Dar miasta Warszawy dla bohaterskiego Stalingradu

Uroczystość przekazania dla Muzeum Stalingradzkiego makiety Pomnika Braterstwa wzniesionego przez lud Warszawy w 1946 roku

WARSZAWA. — 2 lutego br. — w jedenastą rocznicę rozgromienia przez bohaterską Armię Radziecką wojsk hitlerowskich pod Stalingradem — odbyła się w ambasadzie ZSRR w Warszawie uroczystość przekazania w darze dla Muzeum Stalingradzkiego makiety Pomnika Braterstwa, wzniesionego przez lud Warszawy w 1946 r. ku czci bohaterów Armii Radzieckiej — wyzwolicielki Polski.

Dar miasta Warszawy dla Stalingradu wręczyła przedstawicielom ambasady delegacja w składzie: przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht, zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej St. Harasimowski, K. Kartasińska, W. Mitrus oraz sekretarz Prezydium Rady Narodowej Wł. Fedorowicz.

Ze strony ambasady ZSRR w uroczystości udział wzięli: charge d' affaires a. i. Jewgenij Babarin, attache wojskowy generał-major I. Kazak oraz inni pracownicy dyplomatyczni ambasady ZSRR w Warszawie.

Wręczając wykonaną z marmuru i brązu makietę Pomnika Braterstwa, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht podkreślił historyczne znaczenie zwycięstwa oręża radzieckiego pod Stalingradem i dał wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności, jaką lud Warszawy żywi wobec bohaterskiej Armii Radzieckiej i narodów ZSRR, którym naród polski zawdzięcza swą wolność i wielkie sukcesy w odbudowie kraju i stolicy. Jerzy Albrecht przekazał w imieniu ludu pracującego Warszawy gorące i serdeczne pozdrowienia mieszkańcom bohaterskiego Stalingradu.

W imieniu ambasady ZSRR podziękował delegacji za wręczenie daru dla Muzeum Stalingradzkiego charge d' affaires a. i. Jewgenij Babarin, który podkreślił wielką wagę pogłębiającej się coraz bardziej przyjaźni między narodami ZSRR i narodem polskim.

Przystępujcie do współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie sprzedam towaru złej jakości!"

Siemiatycki sklep MHD nr 44 za swą wzorową pracę już trzykrotnie był nagrodzony. W swym zobowiązaniu postanowił dbać o wysoką jakość sprzedawanych artykułów i wszechstronny asortyment. Wyniki takie sklep nr 44 osiąga na skutek bezpośredniego interesowania się asortymentem znajdującym się w Centrali Handlowej oraz dbałością o dobrą rotację towarową.

W wyniku współzawodnictwa przedzjazdowego pracownicy sklepu ponownie zostali nagrodzeni. Są to: **Franciszek Żero i Eugenia Kuźniak.**

Kulturalnie obsługują klientów

Pracownicy sklepu odzieżowego MHD nr 56 w Bielsku w realizacji zobowiązań przekraczają plany obrotu, zlikwidowali manka, zbiórkę makulatury wykonali w 115 procentach, wzorowo nadsyłają sprawozdawczość, kulturalnie obsługują klientów oraz realizują hasło: „Ani jednej brygady nie wykonującej normy".

Na wyróżnienie zasługuje Mikołaj Wasiluk.

Obniżyli koszta własne

Pracownicy sklepu tekstylnego w Knyszynie szczególny nacisk położyli na obniżkę kosztów własnych, postanawiając wprowadzić oszczędną gospodarkę opałem, opakowaniami, oraz zmieniać dekorację okna wystawowego we własnym zakresie.

O czystość i estetykę sklepów

Załogi PSS Białystok wykonały swe pierwsze zobowiązania przedzjazdowe w 95 proc. Obecnie szereg sklepów PSS współzawodniczy między sobą.

Miernikiem najlepszych osiągnięć jest walka o czystość i estetykę wnętrz sklepów, zwrot opakowań w stanie nieuszkodzonym, utrzymanie pełnego asortymentu towaru, prowadzenie narad z konsumentami, szkolenie przyzwartatowe, likwidacja mank i superat oraz obniżka kosztów własnych. (bk)

Podnoście kulturę socjalistycznego handlu!

W PIERWSZYM MIESIĄCU 1954 ROKU

Wyniki realizacji planu styczniowego w białostockich zakładach pracy

Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane wykonało miesięczne zadania produkcyjne w 115 proc. — Fabryka Pluszu tylko w 92,1 proc.

Załoga Fabryki Sklejek wykonała miesięczny plan produkcji w 100,6 proc. Wśród robotników wyróżniają się: Franciszek **Pietrasiewicz,** prasowacz, który wykonał 143,7 proc. planu, Roman **Jakubiak,** łuszczarz, który swój plan przekroczył o przeszło 70 proc. i Józef **Zaryn** — o 73 proc.

Spośród robotników fugarni do najlepszych należy zaliczyć brygadę młodzieżową Eugenii **Smołko,** która wykonała 142,3 proc. planu i brygadę Jadwigi **Bartoszewicz,** która przekroczyła plany o 42,3 proc.

Wśród obrzynaczy na pochwałę zasługują: Jan **Grześ,** wykonujący 188,33 proc., Antoni **Habiński** 169,18 proc. oraz Władysław **Gil,** który miesięczny plan wykonał w 175,39 proc. (as)

Przedwczoraj załoga Huty Szkła w Białymstoku zameldowała o wykonaniu planów miesięcznych według cen niezmiennych w 104,6 proc. Plan asortymentowy wykonano następująco: butelki monopolowe półlitrowe w 101,8 proc., ćwierćlitrowe w 96,3 proc., a pudełka do pasty w 112,8 proc.

W pracy wyróżniły się następujące zespoły: Józefa **Kadyszewskiego,** który osiągnął 113,1 proc. planu oraz Jana **Drzewowskiego** — 111,6 procent.

W produkcji pudełek do pasty wyróżnił się zespół Franciszka **Ziemniaka,** który wykonał zadania miesięczne w 121,3 proc. (zd)

Białostocki Przemysł Ludowy wykonał plan miesięczny w 125,5 proc. Należy jednak dążyć do uzyskania wyższej jakości produkcji, ponieważ pierwszego gatunku wykonano tylko 88 proc.

W styczniu na wyróżnienie zasłużyły: tkalnia przy ul. Poles-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zakłady pracy Bielska objęły patronat nad spółdzielniami i gromadami indywidualnymi

W Bielsku - Podlaskim odbyła się wspólna narada kierowników zakładów pracy, instytucji oraz wydziałów i referatów Prezydium PRN.

Na naradzie tej omówiono sprawę obejmowania patronatów nad spółdzielniami produkcyjnymi i gromadami indywidualnymi.

I tak nad 195 gromadami indywidualnymi objęli patronat najaktywniejsi pracownicy, a nad 40 spółdzielniami poszczególne zakłady pracy i instytucje.

Bank Rolny objął patronat nad spółdzielnią — Borzyno, Polskie Zakłady Zbożowe — Zubowo, MHD — Widowo, Warsztaty Remontowe — Proniewicze, Kino „Znicz" — Dobromil, Podlaskie Zakłady Roszarnicze — Poletyły itd. (pz)

21 spółdzielnia produkcyjna powstała w pow. grajewskim

Ostatnio powstała w powiecie grajewskim nowa spółdzielnia produkcyjna. Założyli ją mało i średniorolni chłopi ze wsi Komaszewo w gminie Wąsosz.

Do nowopowstałej spółdzielni przystąpiło 12 gospodarzy. Obrali oni dla swej spółdzielni statut Rolniczego Zespołu Spółdzielczego (typ III) i nadali jej nazwę „Plon".

Spółdzielnia produkcyjna w Komaszewie jest 21 spółdzielnią w powiecie grajewskim. (ch)

Sekretarz Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ przybył do Warszawy

WARSZAWA. — Dnia 2 lutego 1954 r. przybył do Warszawy sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ p. Gunnar Myrdal. P. Myrdalowi towarzyszy jego zastępca p. Michail Burynski oraz grupa pracowników sekretariatu Komisji.

Na dworcu powitali p. Myrdala: poseł na Sejm prof. Oskar Lange oraz ambasador Jerzy Michałowski z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych i dyrektor Aleksander Wołyński z ramienia Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

PRZECIWKO UZBRAJANIU ODWETOWCÓW ZACHODNIO-NIEMIECKICH

Wielka manifestacja protestacyjna kobiet francuskich w Paryżu

Uchwalono odezwę, która przesłana zostanie obradującym w Berlinie ministrom spraw zagranicznych oraz premierowi Lanielowi

PARYŻ. — W niedzielę 31 stycznia odbyła się w Paryżu wielka manifestacja kobiet francuskich na znak protestu przeciwko uzbrajaniu odwetowców w Niemczech zachodnich. Manifestacja odbyła się w dwunastą rocznicę wysłania do Rzeszy przez hitlerowców pierwszego transportu deportowanych Francuzów.

Manifestacja rozpoczęła się zebraniem w sali Pleyela, które odbyło się, pod honorowym przewodnictwem wdowy po wybitnym działaczu antyhitlerowskiego ruchu oporu — generale Delestraint. Przy stole prezydialnym zajęły miejsca liczne b. deportowane z matką Danielle Casanova oraz Marie-Claude Vaillant-Couturier na czele.

B. więźniarka polityczna — Bouret wezwała do walki przeciwko tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej", ponieważ „wspólnota" ta oznacza wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu pod dowództwem zbrodniarzy wojennych odpowiedzialnych za śmierć wielu patriotów francuskich i za masakrę w Oradour-Sur-Glane.

„Wszystkie kobiety powinny się zjednoczyć w walce przeciwko wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu — oświadczyła Bouret. Zwróćmy się do wszystkich kobiet, których bliscy zginęli z ręki okupantów — zwróćmy się również do kobiet niemieckich, których mężowie i synowie polegli w drugiej wojnie światowej. Niech ruch nasz stanie się powszechny!"

Po południu przeszło 3 tysiące kobiet przybyło do fortu Romainville i złożyło deportowanym hołd przed tablicą pamiątkową.

Uchwalono odezwę, która stwierdza, że Francuzki nie zaznają spoczynku, dopóki nie doprowadzą do zjednoczenia kobiet wszystkich krajów europejskich w walce przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Odezwa zostanie przekazana obradującym w Berlinie ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw oraz premierowi rządu francuskiego Lanielowi.

Granice na Odrze i Nysie SĄ NIENARUSZALNE

Krajowa konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie we Francji

PARYŻ. — Obradowała tu w niedzielę krajowa konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. W obradach wzięło udział blisko tysiąc delegatów z całej Francji: Francuzów polskiego pochodzenia i przedstawicieli pracującego wychodźtwa.

Konferencję zagaił przewodniczący stowarzyszenia Henri de Korab. Podkreślił on, że Polacy na wychodźtwie i Francuzi polskiego pochodzenia czują się głęboko związani z braćmi w kraju. Podziwiają oni wielkie dzieło odbudowy, dokonane przez naród polski skazany przez hitlerowców na zagładę, a granice na Odrze i Nysie uważają za nienaruszalną.

Następnie zabrała głos znana działaczka społeczna dr Stróżecka. Zwróciła ona uwagę na fakt, że układy wojenne z Bonn i Paryża, przewidujące odrodzenie Wehrmachtu hitlerowskiego godzą w najżywotniejsze intersy obu narodów.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczestnicy konferencji wyrazili gorące życzenia, ażeby doszło do pokojowego zjednoczenia Niemiec w granicach ustalonych na konferencji poczdamskiej i aby przedsięwzięto środki, które zapobiegłyby raz na zawsze groźbie militaryzmu niemieckiego.

Bońska prowokacja

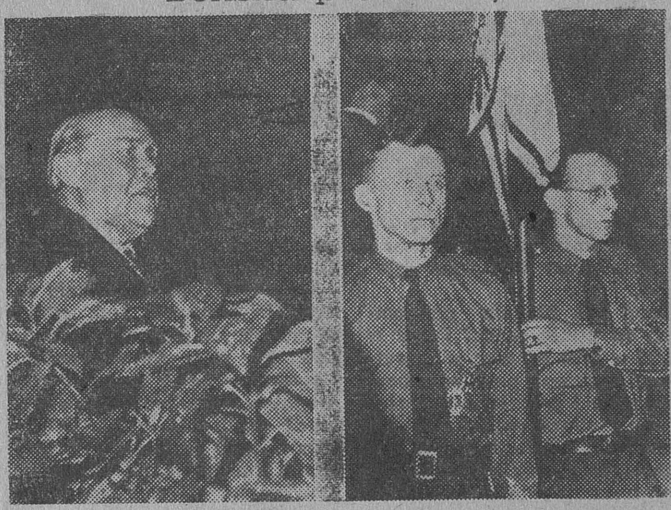

Politycy bońscy dopuścili się w przeddzień konferencji berlińskiej prowokacji, zezwalając na zwołanie zjazdu organizacji „Stahlhelm" w Brunświku. Na zjeździe obecnych było 2 tysiące b. członków Wehrmachtu i Waffen SS.

Na zdjęciu z lewej: Przemawia Kesselring

Na zdjęciu z prawej: Hitlerowskie odznaczenia i sztandary oraz ubiór do złudzenia przypominający strój SA — oto zewnętrzny wygląd „Stahlhelmu".

Fot. — CAF

Ogólnokanadyjski kongres w obronie pokoju

NOWY JORK. Prasa podaje, że w dniach 30—31 stycznia odbył się w Toronto ogólnokanadyjski kongres w obronie pokoju z udziałem przeszło 1500 delegatów ze wszystkich prawie prowincji Kanady.

Na pierwszym posiedzeniu referat na temat „Rokowania powinny doprowadzić do porozumienia" wygłosił dr Endicott. Omówił on rozwój światowego ruchu na rzecz obrony pokoju oraz wyniki ogólnokanadyjskiego referendum przeprowadzonego przez ogólnokanadyjski kongres pokoju.

Dr Endicott zgłosił wniosek, by zwrócono się do parlamentu kanadyjskiego z żądaniem opublikowania oficjalnego oświadczenia, że Kanada nigdy pierwsza nie użyje broni atomowej.

W PIERWSZYM MIESIĄCU 1954 ROKU

Wyniki realizacji planu styczniowego w białostockich zakładach pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kiej w Białymstoku, stolarnia mechaniczna w Zambrowie, zespoły chałupnicze: garncarski w Czarnej Wsi i tkacki dywanów artystycznych w Wasilówce.

Pracownicy Białostockiego Okręgu Lasów Państwowych mają w okresie zimy poważne zadania. Muszą dać maksimum wysiłku, by w pełni wykorzystać najdogodniejszy dla nich sezon. pracy. Mrozy sprzyjają wywózce drzewa z bagien, a sanna pokonuje trudności transportowe. Ponadto daleko łatwiej jest uzyskać pomoc chłopów w wywózce drzewa, gdyż obecnie nie są zajęci pracami w polu.

Styczeń mimo silnych mrozów bilansuje się już w dniu 17 wykonaniem 103 proc. planu.

Te osiągnięcia są przede wszystkim wynikiem realizacji zobowiązań przedzjazdowych. Do przodujących należą Rejony Lasów Państwowych w Białowieży i Suwałkach, zaś do najlepszych pracowników Bazyli **Zahajduk**, który wykonuje 334 proc. normy, pracując na wzór radzieckich drwali w pojedynkę przy zwykłej pile.

W Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym były obawy, że ze względu na silne mrozy zadania styczniowe nie zostaną zrealizowane. Lecz załoga pokonała te trudności i wzorem murarzy Związku Radzieckiego zamrażała fundamenty i filarki. Tak więc plan wykonano, a zobowiązania przedzjazdowe wykonano w 115 proc.

Do zasługujących na wyróżnienie należą brygady Władysława **Bakunowskiego**, Aleksandra **Hajduka** i Feliksa **Konopki** pracujące na budowie kombinatu w Fastach.

Białostockie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych wykonało plan kontraktacji surowców włókienniczych, w 70 proc. w stosunku do ogólnego planu. Plan kontraktacji mógłby być lepiej wykonany, gdyby wszystkie powiaty równomiernie go realizowały, bo na przykład powiat Sokółka wykonał już plan w 86 proc., zaś powiat Siemiatycze tylko w 54,5 proc.

W Centrali Złomu plan skupu wykonano w 100 proc. Ale na to złożyło się wykonanie zwózki złomu przez niektóre przedsiębiorstwa ponad plan, w miejsce tych, które nie nadesłały nic. Bardzo dobrze ze zbiórki złomu w styczniu wywiązały się BZPW im. Sierżana, natomiast nic nie nadesłały Białostockie Zakłady Roszarnicze, BPZB, Zakłady Garbarskie i Zakłady Piwowarsko-Słodownicze. A przecież należy pamiętać o tym, że nasze huty bez względu na porę roku czekają na złom.

Białostocka Fabryka Pluszu notowała w styczniu wielką ilość przestojów na skutek braku surowca. Znalazło to swe odbicie w wykonaniu planów, które kształtują się w wysokości 92,1 proc., zaś planu asortymentowego nie wykonano nawet w 50 procentach.

Obecnie nadchodzą już transporty surowca i w lutym sytuacja będzie się przedstawiała lepiej. Jednak źle jest, gdy Centralny Zarząd z początkiem roku w ślad za rozdzielnikami nie zapewnia napływu surowców do produkcji. (bk)

Dalsze sukcesy Wietnamskiej Armii Ludowej

W okresie od 6 do 21 stycznia kolonizatorzy francuscy stracili 5000 ludzi

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi powołując się na Wietnamską Agencję Informacyjną, że w okresie od 6 do 21 stycznia br. francuski korpus ekspedycyjny stracił w Wietnamie północnym około 5.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W okresie tym odbyło się 18 bitew w okręgach Thai Binh i Ninh Binh. Wojska ludowe zdobyły 10 fortów francuskich i zmusiły oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego do opuszczenia 11 umocnionych stanowisk.

Również w Wietnamie środkowym wojska ludowe zadały nieprzyjacielowi druzgocące ciosy. W dniu 9 stycznia wojska ludowe zaatakowały umocniony posterunek francuski koło miejscowości Phantuiet i rozgromiły doszczętnie kompanię francuskiego korpusu ekspedycyjnego. W dniu 11 stycznia wojska ludowe zniszczyły wojskowe składy benzyny w Nuatrang.

Zbrodniarz wojenny — Kesselring ponownie przewodniczącym Stahlhelmu

Doroczne główne zebranie organizacji faszystowskiej

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, 30 stycznia br. na dorocznym głównym zebraniu faszystowskiego „Stahlhelmu" w Bonn, były marszałek hitlerowski, zbrodniarz Kesselring został ponownie wybrany przewodniczącym tej organizacji. W 1945 r. został on skazany przez brytyjski sąd wojskowy w Wenecji na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnie popełnione we Włoszech. Już jednak w 2 tygodnie później karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie, a 22 października 1952 roku władze brytyjskie zwolniły Kesselringa z więzienia.

Podniesienie placówek dyplomatycznych Węgier i KRL-D do rangi ambasad

BUDAPESZT. Jak donosi wydział informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej, rządy Węgierskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej postanowiły w interesach dalszego rozwoju i umocnienia przyjacielskich stosunków oraz współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej podnieść placówki dyplomatyczne obu krajów w Budapeszcie i Phenianie do rangi ambasad i wymienić ambasadorów.

SAMI o sobie

UPOLITYCZNIANIE BURŻUJEK

Francuskie reakcyjne pismo ilustrowane „Elle" postanowiło wdrożyć swoje burżuazyjne czytelniczki w arkana wielkiej polityki. W tym celu „Elle" opublikowało artykuł, w którym zaleca uczenie się na pamięć paru „złotych myśli" Napoleona, Talleyranda, pani de Pompadour itp. W rozmowach z komunistami „Elle" zaleca swoim czytelniczkom jak najdalej idącą ostrożność i wskazuje, że „komunistów można poznać po tym, że mówią o pokoju"...

(Mat.)

Ukazał się nr 1/55 „Nowych Dróg"

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Leninizm — nasz drogowskaz.
Jerzy Jurkiewicz — Walka o odprężenie międzynarodowe
Bohdan Baranowski — Narodowowyzwoleńcza walka ludu ukraińskiego w XVII wieku.
G. Szitariow — Centralizm demokratyczny a działalność kierownicza organów partyjnych.

PRZED II ZJAZDEM PZPR
ARTYKUŁY DYSKUSYJNE

M. Jagielski i J. Rasiński — Z zagadnień rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.
Roman Werfel — O ściślejszą więź teorii z praktyką
Jan Parol — Jeszcze raz w sprawie budownictwa mieszkaniowego.
Władysław Badura — Praca z robotnikami dojeżdżającymi — poważny oręż w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Jan Wiewiórowski — Ostatnie wydawnictwa o Watykanie.
Listy i odpowiedzi.
Komunikat.

AMERYKAŃSKA „PROSPERITY" W 1954 R.

Ostatnio liczne dzienniki i czasopisma amerykańskie snują na swych łamach rozważania i domysły na temat perspektyw ekonomiki amerykańskiej w roku 1954. We wszystkich tych wypowiedziach daje się odczuć wyraźna tendencja do bagatelizowania wzrastających trudności gospodarczych.

Przyczyny upiększania niezbyt pocieszającej rzeczywistości są całkiem proste. Ubiegły rok przyniósł wielu obywatelom USA rozczarowanie polityką partii republikańskiej.

Niezliczone obietnice, jakimi szafowali republikanie w okresie wyborów prezydenta w roku 1952 — obietnice obniżenia podatków, polepszenia sytuacji farmerów, zapewnienia pomyślnej koniunktury gospodarczej — nie zostały w najmniejszej mierze spełnione. Nawet według oficjalnych danych koszty utrzymania wzrosły w r. ub. do niespotykanych dotychczas rozmiarów. Prasa amerykańska pisze otwarcie o katastrofalnej sytuacji farmerów amerykańskich, o „kryzysie gospodarki rolnej za rządów Eisenhowera". W końcu 1953 roku oznaki kryzysu zarysowały się silniej również i w wielu gałęziach przemysłu.

Rosnące niezadowolenie amerykańskich ludzi pracy z polityki rządu republikańskiego ujawniło się m. in. podczas uzupełniających wyborów do Kongresu w listopadzie roku ubiegłego. Tak np. w stanie Wisconsin, gdzie podczas wyborów prezydenta kandydat republikanów otrzymał większość głosów, obecnie zwyciężył kandydat partii demokratycznej. W tych warunkach wieści o depresji gospodarczej mogłyby jeszcze bardziej podważyć pozycję republikanów i doprowadzić do zera ich szanse w wyborach do Kongresu w roku 1954. Toteż przedstawiciele kół rządzących USA czynią wszystko, aby ukryć przed masami pracującymi istotny charakter i całą wagę zjawisk kryzysowych w gospodarce amerykańskiej.

Agresywna polityka USA, wyścig zbrojeń pogłębiają pauperyzację amerykańskich ludzi pracy, co w konsekwencji" prowadzi do dalszego zwężenia rynku wewnętrznego. Zapotrzebowanie na wiele towarów znacznie się zmniejszyło. Toteż na składach gromadzą się wielkie zapasy towarów, które nie znajdują nabywców. Tak więc w grudniu, roku ubiegłego w sieci handlowej, w składach fabrycznych i w magazynach państwowych nagromadziło się towarów wartości około 80 miliardów dolarów, co stanowi prawie połowę rocznego obrotu towarowego w USA. W związku z tym liczne firmy ograniczają produkcję, (np. stali wytopiono w grudniu ub. r. o 1/3 mniej niż w grudniu 1952). Wielkie firmy samochodowe zmniejszyły produkcję o 10 proc. Niektóre mniejsze firmy, w tej liczbie „Chrysler" i „Nash" na grudzień zawiesiły produkcję.

Nawet reakcyjna prasa USA zmuszona jest przyznać, że spadek produkcji w wielu gałęziach przemysłu będzie trwał w dalszym ciągu. Tak np. gazeta „Newsweek" w numerze z dnia 4 stycznia zamieściła wykres, odzwierciedlający przewidywaną produkcję przemysłową w 1954 r. Z wykresu tego wynika, że oczekuje się dalszego zmniejszenia produkcji w przemyśle stalowym, chemicznym, gumowym, włókienniczym, jak również w przemyśle budowy obrabiarek, maszyn rolniczych itd. „Newsweek" zamieścił też wypowiedzi kierowników szeregu wielkich firm pod ogólnym tytułem „Co sądzą oni o sytuacji gospodarczej w roku 1954". Przytaczamy poniżej niektóre z tych wypowiedzi:

Steelwell, prezes Towarzystwa Budowy Obrabiarek: „Nie sądzimy, ażeby zbyt naszej produkcji, nasze zyski oraz zatrudnienie robotników stały w r. 1954 na wyższym poziomie niż obecnie. W przeważającej części fabryk produkujących obrabiarki będą one nawet znacznie niższe niż w roku ubiegłym..."

Colbert, prezes firmy „Chrysler": „W roku bieżącym konkurencja w przemyśle samochodowym USA będzie większa, aniżeli była kiedykolwiek w ciągu ostatnich 15 lat".

Hamfrecze, prezes „United Rubber Company": „Sądzimy, że produkcja przemysłu gumowego zmniejszy się o 7 proc. w porównaniu z rokiem 1953".

Tak więc, czołowi przedstawiciele kół przemysłowo-handlowych USA przyznają, że rok 1954 będzie rokiem wzmożonej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami monopolistycznymi w związku z trudnościami zbytu, a zarazem rokiem dalszego spadku produkcji.

Następstwem zmniejszania się produkcji jest wzrost bezrobocia. Według danych Ministerstwa Handlu USA w ciągu listopada-grudnia roku ubiegłego liczba bezrobotnych zwiększyła się o 700 tys. Obecnie — jak oświadczył ostatnio wiceprzewodniczący CIO (Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych) — w USA jest 3.200 tys. bezrobotnych. Według słów byłego kierownika Rady Ekonomicznej przy prezydencie, Kayserlinga, istnieje realna groźba, że do końca roku bieżącego liczba bezrobotnych robotników wzrośnie do 7,5 miliona.

Od dłuższego czasu propaganda imperialistyczna USA usiłowała wmówić masom ludowym, że polityka militaryzacji i wojny jest jakoby jedynym środkiem, który pozwala przez dłuższy czas uniknąć depresji gospodarczej. Od podobnych zapewnień roiło się na łamach prasy amerykańskiej. Ale obecna sytuacja gospodarcza USA całkowicie rozwiewa mit o tzw. „wojennej prosperity". Fakty świadczą, że wyścig zbrojeń, wzbogacający monopolistów i rujnujący szerokie rzesze ludzi pracy, przyspiesza dojrzewanie kryzysu gospodarczego w USA.

N. Glagolew

NOWI LUDZIE ZAMBROWA

Zambrów w lutym

Faktycznie — mówiąc językiem pana Piecyka — możnaby nasz spacerek rozpocząć z tej, tamtej i inszej strony. Wszędzie zobaczymy ciekawe rzeczy. A robota idzie, że aż proszę siadać, chociaż niezgorszy śnieg prószy i mróz też nie mały.

I rzeczywiście. Nasz spacer po wielkim placu budowy kombinatu bawełnianego w Zambrowie można by rozpocząć i od pokoju kierownictwa budowy, gdzie koordynuje się pracę poszczególnych odcinków, można by też rozpocząć od brygad niwelujących powierzchnię pod posadzkę hali przędzalni, można by i od brygad operatorskich przekazujących betoniarzom dziennie tony betonu rozgrzanego do 25 stopni.

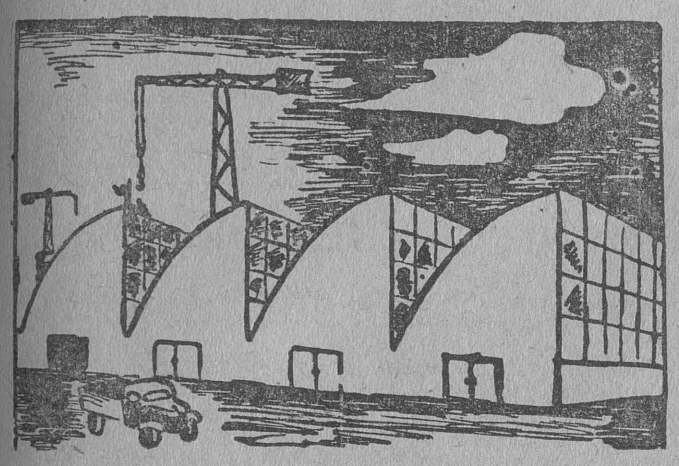

Zaczniemy jednak od brygad kombajnowych, które są motorem całej budowy, czołowym przodownikiem wśród brygad za trudnionych przy tej budowie.

Kombajny budowlane to dla wielu, nawet wykwalifikowanych, znających dobrze swe rzemiosło robotników budowlanych — coś trudnego do uzmysłowienia. A cóż dopiero dla człowieka nie mającego nic wspólnego z tym zawodem.

Słyszało się o kombajnach, co to same koszą i młócą zboże. Ale budowlane?

Wydaje się więc, że takie, nowoczesne maszyny (zestawy rusztowań na szynach służące do betonowania) muszą być obsługiwane przez specjalistów, starych fachowców.

Przez specjalistów? — słusznie. Przez starych fachowców? — nie. Bo oto kombajny budowlane betonujące halę zambrowskiego kombinatu obsługują młodzi, dwudziestoparoletni ludzie. Tacy jak przewodniczący koła ZMP, przodujący monter Alfred Sobieski.

Stoimy właśnie z nim na wysokim rusztowaniu — części składowej kombajnu. Przed nami robotnicy zakładają na łupinę, część kombajnu, zbrojenia. Potem pójdzie betonowanie, a jak beton zastygnie, po demontażu kombajn przesunie się dalej — objaśnia Sobieski.

Olbrzymie ramię dźwigu przenosi na kombajn metry zbrojenia. W dole zbliża się samochód ciężarowy z nową porcją betonu. W dole wozy wywożą bryły zmarzniętej ziemi.

— Kto by to pomyślał? — mówi Sobieski.

— Że co?

— No, że w zimie, będzie się budowało takie wielkie zakłady. Nic dziwnego, że ludzie się dziwią.

— Jeszcze parę miesięcy temu — mówi nam spawacz Zieliński — nie widząc, jak dziś hali, magazynów, budynków, ludzie miejscowi z niedowierzaniem słuchali o kombinacie. A dzisiaj sami, jak pojadę do domu, do Pruszek, przychodzą, aby im opowiedzieć, jak rośnie kombinat i jaki on będzie.

...Ludzie się dziwią. Słyszymy to z niejednych ust, od niejednego, dziś przodującego na budowie robotnika, który jeszcze przed rokiem, a nawet kilkoma miesiącami pracując na roli nie zdawał sobie sprawy z potęgi naszej nowoczesnej techniki. Np. Edward Kalinowski, co przyszedł ze wsi, z gromady Wola, gdzie pracował u bogaczy wiejskich, na budowie znalazł dobrze płatną pracę i przy pomocy robotników nauczył się zawodu montera. A dziś — już członek partii — jest przodującym robotnikiem w brygadzie obsługującej kombajny.

Lub brygadzista kombajnistów Michał Dowbysz, pochodzący z gromady Krzywa powiatu bielskiego. — „Zgłosiłem się na budowę po odbyciu służby wojskowej — opowiada. — W wojsku byłem szoferem, więc już znałem się trochę na mechanice. Ale o tak bardzo zmechanizowanej pracy, jaką zobaczyłem na budowie, nie miałem pojęcia. Tu ujrzałem pierwszy raz kombajny budowlane, do obsługi których mnie skierowano. Z początku praca była trudna. Ale starzy fachowcy jak Pielaszek, Czub i inni bardzo się mną i kolegami przybyłymi ze wsi opiekowali. Uczyli nas i my sami staraliśmy się jak najszybciej nauczyć nowego zawodu. Potem, jak brygada Pielaszka wyjechała na inną budowę, zwołaliśmy się i zorganizowaliśmy młodzieżową brygadę. Zaraz praca poszła inaczej. Gdy przedtem pracując w pojedynkę zawalaliśmy terminy, to po zorganizowaniu brygady, montaż i demontaż kombajnów przebiega według harmonogramu, a nawet go wyprzedza".

Dziś brygada Michała Dowbysza zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie zobowiązaniowym.

Chodząc po kombinacie rozmawiamy z pracującymi przy różnych robotach ludźmi. Ze starymi, z dziada i ojca robotnikami i z tymi, co to jeszcze parę miesięcy temu pracowali na roli. Dziś i oni nazywają siebie starymi robotnikami.

Ślusarz Kazimierz Kobierski przyjechał z łódzkiego. Obecnie z żoną zambrowianką mieszka w Zambrowie i buduje nowy Zambrów. — Na budowie wyspecjalizowałem się — podkreśla z dumą.

— A ile zarabiacie?

— 2.500 miesięcznie. Dobrze zarabiam — dodaje zaraz. — I za to wszystko, co dała mnie i ludziom pracy władza ludowa, będę jak dziś, zawsze starał się w swej pracy jak najlepiej.

Często w toku rozmów robotnicy jak Dowbysz i Zieliński podkreślają przyjacielską pomoc przybywającym ze wsi ze strony starych robotników. Np. Tadeusz Mirecki zgłosił się do pracy na budowie nie posiadając żadnego zawodu. A dzisiaj dzięki pomocy robotników jest przodującym ślusarzem. Majster Walerian Szklar wymienia nam nazwiska przodujących w pracy ludzi, którzy również w Zambrowie zdobyli zawód zbrojarza: Czesław Tymiński, Czesław Korytkowski, Zdzisław Leśniewski, Bogusław Szeputowski.

Kombinat zambrowski jest widocznym wyrazem sojuszu robotniczo - chłopskiego. Dzięki klasie robotniczej, dzięki państwu ludowemu, setki ludzi z okolicznych wiosek nie tylko już, przy jego budowie, otrzymało pracę i jeszcze zostanie zatrudnionych, dzięki klasie robotniczej, kombinat nie tylko już zmienia i radykalnie zmieni życie Zambrowa i pobliskich gromad, ale już w trakcie jego budowy umacnia się świadomość polityczna chłopa pracującego i rośnie jego przyjaźń do towarzysza pracy z miasta — robotnika.

Prostymi słowami brygadzista zbrojarzy Stefan Nowowiejski opowiada nam o sobie, o swej pracy, z której „jestem bardzo zadowolony". Nowowiejski cofa się myślą wstecz do minionych lat, kiedy jeszcze na wsi rządził obszarnik, a w mieście fabrykant. Patrząc na kombinat mówi: wtedy było to niemożliwe.

Oprowadzający nas po kombinacie monter Sobieski zatrzymuje się przy grupie ludzi niwelujących powierzchnię pod posadzkę. Nielekka to robota. Trzeba kilofami rozbijać zmarzniętą ziemię. Zapoznajemy się ze Stanisławem Walendziakiem pochodzącym z gromady Poryte Jabłoń i Mieczysławem Mistkowskim z gromady Jabłonka Kościelna. Oni też są z tych miejscowości.

— Co zmarzliście — śmieje się brygadzista operatorów Roman Więcławski, gdy w godzinę później znajdujemy się w dużym, otwartym z jednej strony baraku, w którym pracują betoniarki. — Ogrzejcie sobie ręce w piasku. Zobaczcie jaki gorący.

Rzeczywiście. Zwały piasku mimo kilkustopniowego mrozu są całkiem ciepłe.

— Włóżcie ręce głębiej...

— Głębiej? Parzy.

Robotnicy się śmieją. — Widzicie, jak ogrzany? Musi tak być, bo inaczej robota by stanęła. A u nas całe 24 godziny bez przerwy.

Roman Więcławski przyjechał do Zambrowa aż spod Piotrkowa. — Chyba stąd pojedzie się do Fast, budować drugi kombinat — mówi.

Na pewno, Więcławski. Spieszcie się w Zambrowie, bo czekają na was Fasty, a później Waliły. Białostocczyzna staje się potężnym ośrodkiem włókienniczym.

R. Klimaszewski

Z kraju

WARSZAWA. — Centralny Zarząd Budowy Dróg i Mostów i Centr. Zarząd Dróg Publicznych w ścisłej współpracy z naukowcami z Politechniki Warszawskiej prowadzą obecnie praktyczne doświadczenia nad stosowaniem do budowy mostów tzw. betonów wstępnie sprężonych, tj. strunobetonu i kablobetonu. W roku ub. wykonano już tym systemem jeden most, uzyskując cenne doświadczenia; w roku bież. projektuje się wybudowanie 8 mostów o konstrukcji strunobetonowej lub kablobetonowej.

W porównaniu ze stosowaną dotychczas przy budowie jednoprzęsłowych mostów drogowych konstrukcją żelbetową, betony wstępnie sprężone mają znacznie większą wytrzymałość. Dochodzi ona — jak to wykazała praktyka — do 700 kg na cm kwadr., podczas gdy przeciętna wytrzymałość żelbetu wynosi ok. 200 kg na cm². Umożliwia to znaczne zmniejszenie wagi konstrukcji mostów, przedłużenie ich rozpiętości oraz uzyskanie znacznych oszczędności materiałów.

GDAŃSK. — Państwowe gospodarstwa rolne woj. gdańskiego czynią już obecnie przygotowania do przyjęcia robotników sezonowych w okresie nasilenia prac rolnych.

W budynkach, przeznaczonych na mieszkania dla robotników sezonowych, przeprowadza się remonty, kompletuje sprzęt itp. Niemal wszystkie „sezonowce", posiadają już zmagazynowane koce i bieliznę, ponadto komplety łóżek, krzeseł i szaf. Budynki te posiadają własne kuchnie, stołówki-świetlice, umywalnie, a także — w większości — pokoje dla dojeżdżającego lekarza i podręczne ambulatoria.

W zespołach Krokowo pow. Wejherowo, Gdańsk-Wrzeszcz i innych rozpoczęto budowę dalszych budynków dla robotników sezonowych.

W celu ułatwienia pracy kobietom, przyjeżdżającym do pracy z małymi dziećmi, organizowane będą w PGR sezonowe przedszkola i żłobki.

Przed Wojewódzkim Zjazdem SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Podczas obrad I Wojewódzkiego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej naszego województwa, przodujący spółdzielcy mówić będą o osiągnięciach swych spółdzielni, o wielkiej pomocy naszego państwa dla rosnących kolektywnych gospodarstw wiejskich.

Dyskusja obejmie wszystkie problemy. Nasi spółdzielcy to nie tylko ludzie, którzy ofiarnie pracują. To ci, którzy potrafią metody swej pracy, doświadczenia — prawdę o nowym życiu spółdzielczym przenieść do całej naszej wsi, do wszystkich pracujących chłopów.

Wzrost wydajności z hektara, hodowli i rozwój życia kulturalnego, to wynik wzmożonego wysiłku, wkładanego codziennie w bogactwo naszej Ojczyzny. Poważne również osiągnięcia mają spółdzielcy w dziedzinie wzrostu zespołowej hodowli bydła i trzody chlewnej. Ale dla powiększenia pogłowia bydła, nieodzownym warunkiem jest uprawa i dalsze zagospodarowanie wielu tysięcy hektarów dzikich i zabagnionych łąk. Sprawa uprawy łąk jest dziś najważniejsza. Osiągnięcia naszych spółdzielni na tym odcinku są nieporównanie większe od osiągnięć gospodarstw indywidualnych.

Na gruntach spółdzielczych w roku 1953 wybudowano 31 km nowych rowów odwadniających, a na obszarze 15 ha dokonano nowego drenowania. 130 ha zmeliorowano odbudowaniem nowych rowów. Wybudowano 28 nowych i wyremontowano 9 studzien.

Kierownictwo robót wodno-melioracyjnych, mimo wielu prowadzonych robót udziela coraz większej, bezpośredniej pomocy spółdzielniom produkcyjnym. Obok takich obiektów jak prace melioracyjne na bagnach Kuwasy, regulacja rzek: Nurca, Nurczyka, Nareśli, Supraśli, Orlanki, i Białej, które również poprawią łąki spółdzielcze, bezpośrednia pomoc spółdzielniom wzrośnie w 1954 roku o 56,7 procent w stosunku do roku 1953. Należy przy tym zaznaczyć, że chęć przyjścia z pomocą przy wykonywaniu wszelkich prac ze strony samych spółdzielców jest coraz większa i konkretniejsza. Np. w spółdzielni produkcyjnej Zubry w pow. białostockim sami spółdzielcy wykonali prace na sumę 8 tys. złotych.

Realizacja zobowiązań zjazdowych, które przewidują uprawę setek ha łąk będzie dalszym krokiem w kierunku zwiększenia ilości pasz dla stale wzrastającej hodowli. Oto jedno z zobowiązań naszych spółdzielców: Spółdzielnia Produkcyjna im. 22 Lipca w Małej Olszance, gm. Sokółki pow. Olecko, w trosce o rozwój hodowli postanowiła w br. uprawić 30 ha dzikich łąk. Wykonanie tego zobowiązania umożliwi spółdzielcom zwiększenie hodowli bydła o dalszych 100 sztuk jałówek.

Na zdjęciu: Przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej im. 22 Lipca w Małej Olszance, delegat na Woj. Zjazd Spółdzielczości tow. Romuald eSińko sprawdza siewnik zbożowy.

(Foto — Gazeta T. Cz.)

Podobnych zobowiązań są setki.

O tym wszystkim mówić będą spółdzielcy na swoim zjeździe w dniu 6 lutego br. Dzielić się będą doświadczeniami w realizacji swych planów, doświadczeniami z systematycznej przebudowy swego życia. (ja)

O WZROST CZYTELNICTWA, ROZWÓJ ŻYCIA ŚWIETLIC

Nasze plany pracy kulturalnej

Jan Janicki

Kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN

Uchwały IX Plenum KC PZPR są źródłem nowych treści w pracy kulturalnej na terenie naszego województwa. Stawiają one przed aparatem kultury i szerokim jego aktywem wyraźnie sprecyzowane zadania wydatnego włączenia się do pracy nad podniesieniem stopy życiowej mas pracujących.

Formy pracy kulturalnej w połączeniu z nową treścią — treścią socjalistyczną, dadzą masom pracującym pełnię wzruszeń i przeżyć, spełniając równocześnie ważną rolę wychowawczą.

Jakie są dotychczasowe nasze osiągnięcia w zakresie czynnego upowszechnienia kultury i jak wyglądają nasze perspektywy rozwojowe?

W roku 1953 przybyły w naszym województwie 24 świetlice gminne objęte budżetem przez gminne rady narodowe, dwa powiatowe domy kultury i 64 świetlice gromadzkie. Przybyła również jedna biblioteka powiatowa, jedna miejska i 23 gminnych. Posiadamy już obecnie pełną sieć bibliotek powszechnych na stopniach organizacyjnych rad narodowych od województwa do gminy. Liczba punktów bibliotecznych w gromadach pracujących wśród chłopów wzrosła w roku ubiegłym o 246 i obecnie wynosi 1515. W roku bieżącym sieć punktów bibliotecznych powiększy się jeszcze. Osiągną one liczbę 1824.

W roku ubiegłym zmieniliśmy system zaopatrywania bibliotek w książki. Dotychczasowy centralny sposób zaopatrzenia został zmieniony na indywidualny, co umożliwiło lepsze uwzględnianie potrzeb i specyfiki terenu np. zwiększono zaopatrzenie bibliotek na terenie powiatów: bielskiego, białostockiego, sokólskiego i suwalskiego w książki w języku białoruskim i litewskim dla czytelników spośród ludności białoruskiej i litewskiej.

Wydatnie również został zwiększony księgozbiór bibliotek powszechnych. Liczba tomów w tych bibliotekach wzrosła z 423.154 w roku 1952 do 623.600 tomów w końcu roku ub. Największą liczbę książek w roku ubiegłym przydzielono bibliotekom gminnym.

Wzrosła również liczba czytelników z 78.386 w roku 1952 do 112.800 w roku 1953.

Jeśli chodzi o upowszechnienie czytelnictwa, to w roku 1954 musimy osiągnąć 16 proc. abonentów bibliotek (w stosunku do ogółu mieszkańców naszego województwa).

Kierownicy bibliotek gminnych, powiatowych i miejskich na grudniowej naradzie powzięli zobowiązanie na cześć II Zjazdu, iż każdy z nich zorganizuje jeden stały zespół czytelniczy i utrzyma go w stałej aktywności w roku 1954.

Również bardzo cenne zobowiązania podjęli kierownicy świetlic gminnych. Postanowili oni, że w każdej świetlicy w bieżącym roku będą pracowały cztery zespoły: dwa artystyczne i dwa oświatowe, z tego jeden — upowszechnienia wiedzy rolniczej. Zobowiązania te są już realizowane.

Rok 1954 będzie rokiem pogłębienia pracy w świetlicach i powiatowych domach kultury. Bodźcem w tej pracy będą uchwały IX Plenum i II Zjazdu partii.

W związku z 10-leciem PKWN już w marcu bieżącego roku w ramach tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbędą się eliminacje powiatowe do festiwalu zespołów amatorskich, chóralnych, muzycznych, tanecznych, pieśni i tańca, teatralnych i brygad artystyczno-agitacyjnych ze świetlic gromadzkich, gminnych, POM, PGR, PDK. Eliminacje wojewódzkie odbędą się w maju w dniach oświaty, książki i prasy.

W ciągu całego roku bieżącego zespoły teatralne świetlic będą się przygotowywały do wzięcia udziału w ogólnopolskim festiwalu zespołów teatralnych świetlic wiejskich, który będzie przebiegał w roku 1955.

W lipcu br. zostanie zorganizowane w Białymstoku święto pieśni i tańca. Będzie to wielka manifestacja pokojowa i patriotyczna. Pokaże ona dorobek Polski Ludowej i opiekę, jaką rząd i partia otaczają wszystkie dziedziny naszego życia społecznego i kulturalnego. Wydobędzie i pokaże olbrzymie bogactwo sztuki ludowej naszego regionu. Zadokumentuje moralno-polityczną jedność narodu skupionego we Froncie Narodowym oraz sojusz robotniczo-chłopski.

Również w bieżącym roku będzie przebiegał IV etap konkursu czytelniczego, którego główne nasilenie przypadnie na dni oświaty, książki i prasy oraz konkurs recytatorski, którego głównym zadaniem będzie kultywowanie piękna języka ojczystego.

Poza tym Wydział Kultury przy współudziale organizacji masowych zamierza zorganizować w Białymstoku wystawę sztuki ludowej z zakresu tkactwa, ceramiki, malarstwa i rzeźby. Wystawę taką o znacznie mniejszym zasięgu mieliśmy w roku ubiegłym w Grajewie. Wyłowiła ona wśród nadesłanych eksponatów stare dzieła sztuki ludowej w tkactwie o wzorach już zanikających. Wydobyte i oddane do produkcji będą upowszechniały piękno rękodzielnictwa wśród szerokich mas.

Odlewnia ZNTK w Łapach wykonała zadania 5 roku Sześciolatki

Załoga odlewni Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach już 14 stycznia br. zameldowała dyrekcji zakładów o wykonaniu zadań produkcyjnych 5 roku Planu 6-letniego. Co złożyło się na osiągnięcie takiego sukcesu?

Odpowiedź jest jedna. Pracownicy odlewni potrafili należycie zorganizować sobie pracę. Rozwinęło się wśród nich szlachetne współzawodnictwo, które w znacznym stopniu przyczyniło się do podniesienia wydajności pracy. Odlewnia zmniejszyła ilość braków z 6 proc. do 4. Dało to poważną dodatkową obniżkę kosztów własnych.

Do osiągnięcia tego poważnego sukcesu przyczynili się przede wszystkim przodujący robotnicy odlewni, tacy jak Władysław Perkowski, wykonujący przeciętnie normę w 230 proc., brygadzista brygady młodzieżowej Józef Bielawski, cała brygada Józefa Terpiłowskiego, wyrabiająca 213 proc. normy. Do sukcesu tego przyczynili się również rdzeniarze Aleksander Łapiński, Regina Zubowska, Matylda Jaroszewska i inni.

B. Kozerski
korespondent

DLA UCZCZENIA II ZJAZDU

Rośnie fala zobowiązań robotników i chłopów Białostocczyzny

W całym kraju rośnie fala zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia II Zjazdu. Robotnicy i chłopi realizują i podejmują szereg dodatkowych zobowiązań. W ogólnej fali zobowiązań nie pozostają w tyle ludzie pracy naszego województwa.

Pracownicy Odcinka Teletechnicznego w Białymstoku dla uczczenia II Zjazdu partii zobowiązują się utrzymać wszystkie urządzenia teletechniczne w stałej gotowości. Nie dopuszczą oni do żadnych awarii. 6 działek stanęło do współzawodnictwa pod hasłem: „Moja działka świadczy o mnie". Pracownik Odcinka Teletechnicznego ob. Roginiec zobowiązał się zebrać z zużytych suchych ogniw 3 kg cynku. Jednocześnie zobowiązał się on przygotować do egzaminu na nadzorcę przewodów swego kolegę **Eugeniusza Gudzika.**

100 ton kredy ponad plan

Zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii podjęła również załoga Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Mielniku (pow. Siemiatycze). Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych robotnicy ZTPMB w Mielniku postanawiają wydobyć w lutym 100 ton kredy ponad plan. Z tego 20 ton wydobędzie sama tylko brygada młodzieżowa zakładu. Brygada traktorzystów wyremontuje sposobem gospodarczym 4 przyczepy traktorowe. Suszarnia i młyn wyprodukują dodatkowo ponad plan 12 ton kredy mielonej. Ogólna wartość podjętych zobowiązań przekracza sumę 47 tysięcy złotych.

O wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej

Również chłopi naszego województwa uczczą zjazd zobowiązaniami zmierzającymi do podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej. I tak chłopi z gromady Wojków w gminie Mielnik (powiat Siemiatycze) przeprowadzą meliorację łąk na obszarze 9 hektarów. Pozwoli to na zabezpieczenie należytej bazy paszowej. Chłopi tej gromady postanawiają zwiększyć hodowlę bydła o 17 sztuk. Gospodynie wiejskie z gromady Wojków zwiększą hodowlę trzody chlewnej o 11 sztuk, a drobiu około 50 sztuk.

Chłopi z gminy Klukowo w powiecie Wysokie Mazowieckie dla uczczenia II Zjazdu PZPR podjęli również szereg cennych zobowiązań. Gromada Trojanówek licząca zaledwie 20 gospodarstw zwiększy w 1954 roku pogłowie bydła o 10 sztuk.

Apel Czesława Felczuka do chłopów w powiecie

Chłopi tej gromady tacy jak **Kazimierz Stefaniak i Jan Lupa** postanawiają po raz pierwszy na swoim gospodarstwie zastosować siew krzyżowy. Ob. **Anna Sternik** zwiększy hodowlę drobiu na swoim gospodarstwie o 20 proc. **Jeden z gospodarzy tej samej wsi ob. Czesław Felczuk rzucił apel do wszystkich chłopów powiatu wysoko-mazowieckiego, aby jak najwięcej hodowali bydła, trzody chlewnej i drobiu. Sam na swoim gospodarstwie również poważnie rozszerzy hodowlę.**

Sołtysi z gminy Zalesie (powiat Olecko) podjęli współzawodnictwo między swymi gromadami o jak najszybsze uregulowanie składek ubezpieczeniowych na rok bieżący. Plan współzawodnictwa przewiduje uregulowanie wszystkich składek ubezpieczeniowych najpóźniej do dnia 13 marca br.

Na podstawie korespondencji
oprac. F. L.

Na spędzie

Kierownictwo oddziału Centrali Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku zawiadomiło chłopów gm. Mońki pow. białostockiego, że w dniu 29 stycznia br. organizuje spęd bydła hodowlanego o godz. 8 rano Zgodnie z zawiadomieniem, chłopi (nieraz z oddalonych miejscowości) nie zważając na mróz zjechali na spęd. Między innymi przyjechał ob. Marian Maszkiewicz z gromady Białaszewo, oddalonej o 30 km od Moniek Ob. Maszkiewicz wyjechał już o godz. 4-tej rano.

Ogółem zebrało się około 40 gospodarzy i czekali aż do godz 11.30, bo dopiero wtedy z 3 i półgodzinnym opóźnieniem przybyli przedstawiciele COZH. Czas najwyższy aby kierownictwo COZH dokładnie przestudiowało wytyczne IX Plenum KC i zmieniło swój lekceważący stosunek do chłopów.

Na zdjęciu: Ob. Józefa Grądzka z gromady Mońki-Wieś, obok krowy, którą przyprowadziła na spęd.

(Fóto „Gazeta" — T.Cz.)

Łowiectwo — ważna gałąź gospodarki narodowej

W dniu dzisiejszym w lokalu Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Białymstoku toczą się obrady wojewódzkiego zjazdu łowczych powiatowych z terenu naszego województwa.

Zasadniczym tematem obrad jest sprawa racjonalnej eksploatacji łowisk, sprawa zwiększenia dochodu gospodarki narodowej przez łowiectwo, które w Polsce Ludowej nie jest już rozrywką warstw uprzywilejowanych, lecz stało się dostępne jedynie dla szerokich rzesz ludzi pracy, którzy uprawiając łowiectwo — przysparzają dochodu gospodarce narodowej.

Powierzchnia terenów łowieckich w całej Polsce sięga dzisiaj 270.000 kilometrów kwadratowych. Z terenu tego otrzymujemy rocznie około 12 milionów kilogramów dziczyzny, której wartość sięga wielu milionów złotych, dając skarbowi państwa cenne dewizy, gdyż większość dziczyzny przeznaczana jest na eksport (nie licząc przy tym wartości skór). Produkcja ta nie jest jednak zbyt wysoka, gdyż w przeliczeniu na hektar wynosi 0,44 kg, podczas gdy w warunkach planowej i bardziej racjonalnej gospodarki można z powodzeniem — bez uszczerbku dla zwierzostanu — osiągnąć 1 kg z hektara.

Województwo białostockie, ze względu na puszczański charakter swych lasów, ma bardzo urozmaicony zwierzostan i myśliwi białostoccy, przy pomocy całego społeczeństwa, winni dbać o podniesienie stanu tego zwierzostanu.

Takie zwierzęta jak jelenie, sarny, zające, dziki, lisy i kuropatwy — winny stanowić spory dochód w gospodarce leśnej naszego województwa. Stan tej zwierzyny jednak w województwie białostockim nie jest zadowalający, a w niektórych powiatach nawet zdecydowanie zły. Na przykład stan zajęcy w powiecie augustowskim wynosi 3 do 4 sztuk na 100 hektarów, co w porównaniu do dzielnic środkowych kraju stanowi zaledwie 10 procent osiągniętego zwierzostanu.

Czego to dowodzi? Dowodzi to nieumiejętnej gospodarki łowieckiej w naszym województwie, a przede wszystkim braku właściwych planów hodowlanych w poszczególnych kółkach łowieckich i braku kontroli planów ze strony władz łowieckich. Do 1953 roku poszczególne koła łowieckie nie posiadały planów hodowlanych i planów użytkowania łowisk, a tam gdzie (w nielicznych wypadkach) nawet były, miało miejsce niszczenie zwierzyny zarówno przez drapieżniki jak i przez kłusowników. Tymczasem koło łowieckie winno również mobilizować ludność do walki z kłusownictwem i do ochrony łowisk.

Dziś, przed II Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, gdy wszyscy ludzie pracy na swoim odcinku realizują wytyczne IX Plenum KC PZPR — myśliwi województwa białostockiego muszą sobie z całą wyrazistością uświadomić jaka jest ich rola w szybszym podniesieniu stopy życiowej ludzi pracy, w przysparzaniu dochodu gospodarce narodowej.

Trzeba wziąć przykład z członków Koła Łowieckiego przy Fabryce Sklejek w Dojlidach i przy Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych, którzy — pierwsi w województwie spośród myśliwych — podejmując cenne zobowiązania, zmierzające do podniesienia stanu ilościowego zwierzyny — wezwali do współzawodnictwa wszystkich myśliwych województwa białostockiego.

Koła łowieckie, które użytkują znaczną część obwodów łowieckich naszego województwa, mają w tej chwili przed sobą poważne zadania. Planowa i racjonalna gospodarka łowiecka polega nie tylko na eksploatowaniu naturalnych bogactw naszych lasów, lecz przede wszystkim na zapewnieniu właściwej produktywności łowisk w drodze opieki nad zwierzostanem i zdecydowanej walki z kłusownictwem.

Nad właściwymi sposobami realizacji tych ważnych dla gospodarki narodowej zadań obradują właśnie dzisiaj łowczy powiatowi z całego województwa.

Życzymy im owocnych obrad!

(He)

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy"

Szkice z dziejów Śląska

„Szkice z dziejów Śląska", „Książka i Wiedza". Str. XIV + 370, cena 12 zł.

Ostatnio ukazała się bogato ilustrowana praca zespołowa historyków polskich, zatytułowana „Szkice z dziejów Śląska".

Zbiór zawiera prawdę o Śląsku, o jego polskości, o zaciętym oporze mas ludowych, walczących o społeczne i narodowe wyzwolenie, o zdradzie polskich klas panujących, gwałtach i zaborczości niemieckich feudałów.

„Szkice z dziejów Śląska" mówią o prastarych pomnikach kulturalnych Śląska, o pierwszych polskich górnikach, o ich pracy i walce.

Chłopi białostoccy korzystają z pomocy kredytowej państwa

Jedną z wielu form pomocy państwa dla chłopstwa pracującego są kredyty długoterminowe i krótkoterminowe, udzielane małorolnym i średniorolnym gospodarstwom chłopskim na zakup krów i jałówek.

Dzięki pomocy kredytowej państwa w okresie od 17 grudnia do końca ub. r. zakupiło krowy 49 chłopów z powiatu siemiatyckiego, 16 z pow. bielsko-podlaskiego, 48 z białostockiego, 31 z łomżyńskiego, 20 z kolneńskiego itd. Należy tu zaznaczyć, że kredyty długoterminowe na zakup krów udzielane były na dogodnych warunkach. Chłopi spłacą je dopiero po upływie 3 — 4 lat od momentu pobrania pieniędzy z banku.

Pożyczkę na zakup krowy otrzymała m. in. **Irena Sadowska** z Nowej Wsi, gm. Trzciane w powiecie białostockim, której gospodarstwo zniszczył pożar na jesieni ub.r., **Zygmunt Rafałowski** gospodarujący na 3 ha we wsi Truszki-Pikule, gm. Śniadowo w pow. łomżyńskim. Za otrzymaną pożyczkę zakupił także krowę pięciohektarowy gospodarz **Władysław Orłowski** z gromady Mały Płock w pow. kolneńskim. Orłowski miał dotąd tylko konia i 2 świnie, toteż krowa przydała mu się bardzo, zwłaszcza że ma 5 osób na utrzymaniu.

Mikołaj Wysocki, z kolonii Widowo, w pow. bielskim za otrzymaną pożyczkę w wysokości 2200 zł zakupił krowę, która zaraz mu się wycieliła.

— Pieniądze, które mi państwo pożyczyło, przyniosły mi szczęście — mówi Wysocki. — Zapłaciłem za jedną sztukę, a już mam dwie.

Jakkolwiek w końcu ub. r. akcja rozprowadzania kredytów przebiegała na ogół pomyślnie, to jednak w niektórych powiatach nie uniknięto błędów, które nie powinny się powtórzyć w przyszłości.

Oto np. prezydia powiatowych rad narodowych mają za zadanie nie tylko przydzielić chłopom kredyty, ale również wskazać im, gdzie mogą zakupić wartościowe bydło. Przy tym najlepiej byłoby organizować spędy bydła, na których chłopi mieliby duży wybór krów, a jednocześnie mogliby poradzić się przy kupnie lekarza weterynarii. Niestety prezydia PRN nie troszczą się o to, gdzie chłopi kupują bydło za otrzymane pożyczki i w jakim stanie jest to bydło.

Wojewódzki plan rozwoju hodowli bydła przewiduje, że do końca br. obsada bydła na 100 ha użytków rolnych wyniesie na Białostocczyźnie 29,9 szt. (w ub. r. wynosiła 27,2 szt.), a do końca przyszłego roku — 34,4 szt.

Do osiągnięcia tych wskaźników wzrostu pogłowia bydła przyczyni się w znacznym stopniu pomoc kredytowa państwa dla chłopów pracujących. Żeby jednak ta pomoc była jak najlepiej wykorzystana, prezydia powiatowych rad narodowych muszą obecnie zmienić nieco styl swej pracy.

Ta zmiana powinna wyrazić się w tym, że jeszcze przed rozprowadzeniem kredytów długoterminowych na pierwszy kwartał br. prezydia PRN porozumieją się z oddziałami powiatowymi Banku Rolnego, aby w miarę możności zorganizować wypłatę pożyczek w dniu spędu, kiedy chłopi będą mogli zakupić zdrowe i młode krowy. Przyniesie to korzyści zarówno samym chłopom jak i naszemu państwu ludowemu. (sg)

W. Żyrnow

WIOSNA ZA PASEM!

Wieś kołchozowa przygotowuje się do robót polowych

Mądre przysłowie ludowe mówi: „Co posiejesz, to zbierzesz". W tym roku wieś radziecka powinna zasiać dużo więcej i dużo lepiej niż w roku ubiegłym, ponieważ zbliżająca się wiosna będzie szczególnie ważnym etapem na drodze do stworzenia w kraju radzieckim obfitości produktów żywnościowych i surowców dla przemysłu lekkiego.

Chłopi radzieccy podsumowują obecnie na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych wyniki roku ubiegłego i ustalają plany na przyszłość, kierując się przy tym wytycznymi zawartymi w uchwale wrześniowego Plenum KC KPZR. Kołchoźnicy ostro krytykują braki i niedociągnięcia, ujawniają niewykorzystane dotychczas rezerwy produkcji kołchozowej, omawiają środki prowadzące do zwiększenia plonów zboża, roślin technicznych, ziemniaków, warzyw oraz produkcji zwierzęcej.

Weźmy dla przykładu wieś Nowo-Pawłowkę w obwodzie czkałowskim. W kołchozie „12 lat Października" żyją i pracują tu zgodnie Rosjanie, Ukraińcy i Kazachowie. Oto wyniki ich wspólnej pracy: w roku 1953 dochód kołchozu wyniósł ponad półtora miliona rubli, przekraczając o 900 tys. rubli dochód poprzedniego roku; za dniówki obrachunkowe wydawano prawie dwa razy więcej zboża, warzyw, mleka i gotówki. Kołchoźnicy mieszkają dostatnio, w kulturalnych warunkach; w każdym domu jest dziś elektryczność i radio. We wsi wybudowano izbę położniczą i żłobek; czynny jest klub, biblioteka i szkoła siedmioklasowa.

Na tegorocznym zebraniu sprawozdawczo - wyborczym kołchoźnicy postanowili znacznie przyspieszyć rozwój uspołecznionej gospodarki. Poprzez zagospodarowanie ugorów zamierzają oni rozszerzyć obszar zasiewów zbóż co najmniej o 500 hektarów. Aby zwiększyć plony pszenicy, zdecydowano zasiać na 1000 hektarach nasiona jarowizowane, a na 500 hektarach — dokonać siewu systemem krzyżowym, użyźniając przy tym glebę nawozami granulowanymi. Postanowiono też ponownie przeprowadzić zabiegi związane z zatrzymywaniem śniegu na polach, a wiosną zorganizować należyte wykorzystanie wód z roztopów. Sadzenie ziemniaków i siew warzyw oraz dyni i słonecznika wykona się sposobem kwadratowo-gniazdowym.

W realizacji wszystkich tych zamierzeń udziela kołchozowi wydatnej pomocy ak-bułacki ośrodek maszynowo-traktorowy. Jego pracownicy nie tylko całkowicie zmechanizowali najbardziej pracochłonne roboty polowe, ale pomogli też kołchoźnikom przy remoncie inwentarza rolniczego, zakładaniu poideł automatycznych, urządzaniu parnika w chlewni, zainstalowaniu wodociągu, elektrycznych agregatów do strzyżenia owiec i aparatu do mechanicznego udoju krów. Dla zaorania ugorów ośrodek skieruje do kołchozu kilka dodatkowych traktorów.

Nie kończącym się potokiem płynie na wieś różnorodny nowoczesny sprzęt techniczny. Fabryka „Krasnaja Zwiezda" w Kirowogradzie wysłała ostatnio w teren tysiące siewników, w tym nowej konstrukcji zawieszane siewniki warzyw „Son-2.8". Osipenkowska Fabryka Maszyn Drogowych wysyła na wieś maszyny do rozrzucania obornika, które w ciągu godziny nawożą 1,25 hektara. Wieś kołchozowa otrzymuje też coraz więcej traktorów, kombajnów, maszyn do sadzenia ziemniaków itp.

Ale o wynikach wiosennego siewu nie decyduje sama tylko technika. Rzeczą bardzo ważną jest stosowanie odpowiednich nasion. Już jesienią oczyszczone i zmagazynowane zostały nasiona kwalifikowane, zebrane na działkach nasiennych. Obecnie w wielu kołchozach powtórnie oczyszcza się nasiona, sprawdza w laboratoriach ich zdolność kiełkowania. Przewiduje się, że w latach 1954-55 na całym terytorium ZSRR przejdzie się na siew wyłącznie nasionami kwalifikowanymi.

W trosce o przyszłe plony kołchoźnicy gromadzą nawozy mineralne, wywożą na pola torf i obornik, przygotowują wapno dla gleb kwaśnych i komposty organiczno-mineralne, zasilają oziminy. Warto tu przytoczyć ciekawy szczegół: w kołchozach obwodu leningradzkiego do wywożenia obornika używa się ciężarówek-wywrotek; w jednym z kołchozów tego obwodu obornik z pomieszczeń dla bydła uprząta się za pomocą koparek.

Na szeroką skalę rozwija się w kołchozach budowa cieplarni i inspektów. W wielu kołchozach przystąpiono do wyrobu doniczek torfowo-próchnicznych, w których hoduje się rozsadę warzyw.

W przygotowaniach do wiosennych robót polowych ważną rolę odgrywa szkolenie kadr fachowców. Na Ukrainie w szkołach mechanizacji rolnictwa uczy się w roku bieżącym o 6 tys. więcej traktorzystów i o 11 tys. więcej mechaników - kombajnerów niż w roku ubiegłym; około 15 tys. agronomów, zootechników i przewodniczących kołchozów ukończy w najbliższym czasie krótkoterminowe kursy podnoszenia kwalifikacji. Miliony kołchoźników uzupełniają swe wiadomości na kursach agro- i zootechnicznych, uczęszczają na seminaria agronomiczne.

Na wsi radzieckiej zaczęła ostatnio pracować wielka armia agronomów, zootechników i inżynierów-mechanizatorów, przybyłych z miasta. Pomagają oni kołchoźnikom w szybszym i gruntowniejszym opanowaniu agronomii i zootechniki oraz doświadczeń nowatorów produkcji rolnej. Wszystko to zapewni podniesienie ogólnego poziomu kultury rolnictwa i hodowli, a tym samym dalsze zwiększenie produkcji roślinnej i zwierzęcej.

W kilku wierszach

Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizuje w sobotę 6 lutego o godz. 11 zebranie plastyków-amatorów poświęcone omówieniu dotychczasowego dorobku, oraz spraw związanych z IV Ogólnopolską Wystawą Prac Plastyków-Amatorów. Na zebraniu tym zostaną również rozdane nagrody wyróżniającym się artystom.

*

W barach mlecznych pojawiły się niedawno nowe potrawy w postaci sałatki jarzynowej (cena 2 zł) i pasztecików (cena 2,95 zł).

„ODFAJKOWANO" — NIE ZNACZY ZAŁATWIONO

Odbiorca wyremontowanego mieszkania MUSI BYĆ ZADOWOLONY

O 3.201.600 zł więcej niż w roku ubiegłym

W okresie od 1945 do 1953 roku na terenie naszego miasta oprócz oddanych do użytku nowocześnie urządzonych 2.237 izb w blokach zorowskich, wyremontowano 7.310 izb mieszkalnych oraz podłączono do sieci wodociągowej 963 budynki.

Troska o warunki bytowe ludzi pracy przejawia się w zwiększonym limicie na kapitalne remonty w roku 1954. Limit ten zostanie zwiększony prawie o 100 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, to jest o 3.201.600 zł. Suma ta będzie zużytkowana na remonty w 350 budynkach mieszkalnych oraz na podłączenie 32 budynków do sieci wodociągowej.

W ciągu I kwartału remontami kapitalnymi i częściowymi ma być objętych 67 budynków.

Jednak przeprowadzenie remontu w jednym mieszkaniu, to nie znaczy chyba naprawienie tylko pieca, czy drzwi, a pozostawienie innych znajdujących się tam usterek.

Mieszkania, w których dokonuje się remontów, muszą być zdatne do dalszego użytkowania i o tym muszą pamiętać pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej przeprowadzający kosztorysy i robotnicy MPR-B, którym zlecono remonty wykonać.

Wiele mówiło się i pisało o jakości wykonywanych remontów w roku ubiegłym, lecz ta sama sytuacja istnieje niestety i w roku bieżącym.

W mieszkaniu Janiny Mozolewskiej przy ul. Żelaznej 11, przeprowadzenie remontu ograniczyło się tylko do ustawienia słupów dla podtrzymania stropu. Remont ukończono, odfajkowano, ale nie znaczy, że załatwiono. Mozolewska Janina jest robotnicą fizyczną, pracuje w ZBM na budowie. Gdy przychodzi do domu, chce wypocząć, ogrzać się. Ale cóż kiedy drzwi w jej mieszkaniu nie domykają się, a przez szpary w oknach i podłodze przeciska się mróz.

Remont przecież przeprowadzono, słupy stoją i strop się na głowę nie zawali, a nadmiar powietrza nawet zimnego nigdy nie zaszkodzi. Przykład ten świadczy o bezdusznym wykonywaniu robót, o tym, że robotnicy MPR-B remont pojmują jako pozycję w planie roboczym, a nie jako usługę, z której odbiorca winien być w pełni zadowolony. (as)

Na lodowisku

Lodowisko „Spójni" w Białymstoku cieszy się coraz większym powodzeniem wśród najmłodszych.
(Fot. „Gazeta" — T. Cz.)

Robotnik czy felczer nie jest gorszy...

Złe przyzwyczajenia — w dobrej stołówce

Uruchomiona niedawno stołówka pracownicza dla robotników i urzędników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, która mieści się w biurowcu przy ul. Dzierżyńskiego cieszy się zasłużonym powodzeniem nie tylko wśród pracowników ZBM. Obiady bowiem sporządzane w tej stołówce są o wiele smaczniejsze i obfitsze niż w restauracji „Ludowa". Nie można mieć również żadnych zastrzeżeń do warunków higienicznych.

Wszystko zatem byłoby w jak najlepszym porządku i stołówka ta mogłaby uchodzić za wzorową, gdyby nie dziwne przyzwyczajenia personelu. Przejawiają się one między innymi w takich faktach:

Kilka dni temu figurowały w karcie m. in. „pierożki z mięsem". Mniej więcej około godziny 13 (ponieważ pierożki były naprawdę smaczne) zostały „wszystkie wyprzedane" — jak stwierdziła obsługa. Jednakże gdy po kilkunastu minutach od stwierdzenia tego faktu przybył do stołówki inżynier Święcik, porozmawiał on szeptem z jedną z kucharek i... otrzymał pierożki.

Podobnie było w dniu wczorajszym. Doskonały sznycel „wyszedł" już po godzinie i nie było go dla felczera ob. Sokołowskiego oraz innych (w mniemaniu obsługi stołówki „zwykłych śmiertelników") — po pewnym czasie „znalazł się" jeszcze jeden dla dyrektora Statkiewicza.

Pamiętamy również fakt, gdy robotnik z pobliskiej budowy czekał na obsłużenie około pół godziny czasu, podczas gdy personel biurowy ZBM obsługiwany był „od ręki", nawet jeżeli przybył o wiele później niż ten robotnik.

Wszystkie te fakty świadczą o jednym: w stołówce ZBM obsługuje się konsumentów „po uważaniu" lub jak kto woli — po kumotersku, uważając widocznie, że robotnik, zwykły urzędnik czy nawet felczer inny ma żołądek od „pana inżyniera" czy „pana dyrektora" — mimo, że ceny są dla wszystkich jednakowe.

Z takim rozróżnianiem, które do niczego dobrego nie prowadzi, trzeba w stołówce ZBM skończyć. Słuszne są bowiem głosy robotników, że w stołówce tej panują „przedwojenne, arystokratyczne porządki". (He)

„Wesoły pociąg" w środę i czwartek

Artosowski program składany pt. „Wesoły pociąg" powtórzony zostanie w środę, tj. dziś i w czwartek w sali kina „Ton" o godz. 20.15.

POMOCE NAUKOWE — WAŻNA RZECZ

Zakłady Sierżana i Akademia Medyczna nie potrafią korzystać z pomocy filmu

Wielką pomocą w podniesieniu poziomu nauczania i poziomu zawodowego są filmy oświatowe. Lecz nie wszystkie jednak zakłady i instytucje posiadające własne aparaty filmowe należycie je wyzyskują.

I tak np. Akademia Medyczna nie wykorzystuje właściwie posiadanego aparatu. Zakłady Sierżana, gdzie wielką pomoc mogą dać filmy społeczno-wychowawcze i dokumentalne, nie wielką przywiązują do nich wagę.

Nieracjonalne wykorzystanie aparatu filmowego w danym zakładzie odbija się przecież na szkoleniu zawodowym. Dlatego też pracownicy, którym powierzono kierowanie życiem kulturalno-oświatowym w zakładzie, powinni w bieżącym roku udostępnić jak najszerszemu kręgowi pracowników oglądanie filmów oświatowo-technicznych, zapoznających z najnowszymi osiągnięciami technicznymi i popularno-naukowych (as)

Tylko w styczniu 170 osób wstąpiło w związki małżeńskie

Razem z datą pierwszego dnia nowego 1954 roku, do akt Urzędu Stanu Cywilnego zostali wpisani pierwsi obywatele, którzy przyszli na świat w Białymstoku. Są nimi: Hanna Glinko, Leszek Mirosław Szczebiot i Jarosław Bartnicki.

Pierwszą parą, która zawarła w 1954 roku związek małżeński, jest Marianna Filipowicz i Witold Jezierski. W ich ślady poszło do tej pory już 85 innych par. W miesiącu ubiegłym zanotowano 318 urodzeń, a zgonów 133. (as)

MOPP — PRACUJE...

Rozwój życia kulturalnego wśród uczniów szkół zawodowych

Staraniem Dyrekcji Okręgowej Szkół Zawodowych w Białymstoku, powstał we wrześniu ubiegłego roku Międzyszkolny Ośrodek Prac Pozalekcyjnych. Celem nowozorganizowanej placówki, jest zapewnienie młodzieży szkolnej jak najlepszego spędzenia czasu wolnego od nauki.

Zorganizowano więc kółka zainteresowań i zespoły artystyczne, zrzeszające obecnie ponad 200 uczennic i uczniów.

Życie artystyczne w MOPP rozwija się wszechstronnie. Powstały dwie orkiestry, dęta licząca 60 osób w Łomży pod dyrekcją prof. Zdzisława Mściłowskiego i mała orkiestra symfoniczna (20 osób) pod dyrekcją ob. Józefa Szerera. Ob. Szerer prowadzi również chór międzyszkolny.

We wszystkich zespołach artystycznych wre obecnie wytężona praca. Zbliżają się eliminacje, których zorganizowanie przewiduje się w końcu marca br. Dobre kierownictwo fachowe zapewnia perspektywy dalszego rozwoju młodzieżowych zespołów, a o poziomie artystycznym i doborze repertuaru przekonamy się na eliminacjach. (zd)

(Rodzaje, jakość, wygląd zewnętrzny i jakość surowca ciastek wytwarzanych w cukierniach i piekarniach białostockich spotykają się z bardzo ostrą i zupełnie słuszną krytyką konsumentów. Ciastka białostockie „cieszą się" jak najgorszą opinią również u mieszkańców innych miast, którzy bywają przejazdem w Białymstoku)

— Dlaczego nie chcesz wziąć? Przecież to jest na pewno innego rodzaju ciastko niż wczorajsze...
— Taak... uuuuu... to samo już słyszę od ciebie od paru miesięcy, bo ciągle mi dajesz to samo ciastko, którego wczoraj nie zjadłem. Nie chcę, kup inne... uuuuuu.
— Kiedy nie ma innych w Białymstoku!
— To jedź do Warszawy, Julek pisał, że tam są wspaniałe ciastka, nie takie jak u nas...

Chłopi z gminy Dojlidy realizują dostawy żywca na 1954 r.

Chłopi z gminy Dojlidy pamiętają o obowiązkach wobec państwa. Wielu z nich wywiązało się w 100 proc. z dostaw żywca na rok 1954.

Antoni **Fudzyński** z kolonii Kuriany przekroczył planowe dostawy. Stanisław **Sosnowski** ze wsi Nowodworce przekroczył plan o 53 kg żywca i otrzymał premię. Józef **Sosnowski** ze wsi Bagnówka sprzedając państwu tucznika i jałówkę też przekroczył planową dostawę żywca.

Ambitni gospodarze z gm. Dojlidy chcą stać się przodującymi w powiecie białostockim. (gr)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Domek z kart".

KINA

„Pokój": „Przygoda na Marienszacie" (polski film kolorowy) — o godz. 16, 18.10 i 20.20.

„Ton": „Wiosna w Moskwie" — o godz. 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis" (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub TPP-R czynny od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum. „Sztuka europejska XV — XVIII w. na tle stosunków społecznych". Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Ogniowa tel. 08 lub 803.

Dyżurna apteka nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 M

5.20 Koncert poranny; 6.10 Koncert popularny; 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli; 7.20 Muzyka poranna; 9.00 Dla klas VI; 9.30 Koncert solistów; 11.05 Dla klas I i II; 12.15 Melodie ludowe różnych narodów; 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa"; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 13.30 Koncert solistów; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Muzyka operowa; 17.00 Wszechnica Radiowa; 17.20 Koncert; 18.00 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych; 18.15 Dla nauczycieli; 18.30 Pieśni w wykonaniu Chóru PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego; 18.50 Na fali humoru i satyry; 19.05 Koncert rozrywkowy; 20.45 Odpowiedzi „Fali 49"; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Ulubione melodie; 22.15 „Dużo papieru" — opowiadanie A. Czechowa; 22.30 Muzyka symfoniczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 M

5.20 Koncert poranny; 6.50 Muzyka rozrywkowa; 14.10 Dla klas III i IV; 14.30 Koncert; 16.00 Sonaty klasyczne na wiolonczelę; 16.20 Muzyka rozrywkowa; 17.15 Pieśni H. Wolffa; 17.55 Ze sportu; 18.00 Muzyka taneczna; 18.30 Utwory skrzypcowe kompozytorów radzieckich; 19.15 „Goslar — bojownik i pieśniarz rewolucji"; 20.00 „Opowiadania liryczne"; 20.20 Utwory F. Mendelsona; 21.36 Muzyka taneczna; 21.50 Z życia ZSRR; 22.20 III audycja z cyklu: „Sonaty fortepianowe Beethovena"; 22.47 Muzyka taneczna; 23.22 Koncert muzyki polskiej.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

PODYSKUTUJMY

Trzeba widzieć człowieka

Sprawa urosła do rozmiarów problemu. Liczne skargi na obsługę PKS, mnożą się z każdym dniem. Skargi są rozmaite, ale najczęściej dotyczą stosunku konduktorów i kasjerów do pasażerów. Sytuacja ta, mimo wielokrotnych uwag, nie zmienia się na lepsze.

Dokładnie daty nie pamiętam. Zresztą mniejsza o datę. Wyjeżdżam do Zabłudowa służbowo. Mam jedną tylko możliwość dotarcia: autobus PKS. Wyjazd o godz. 7.30 odpowiada mi najlepiej.

Już przy pierwszym zetknięciu się z kasjerką dowiaduję się: „Biletów nie sprzedajemy. Jedzie młodzież szkolna do Michałowa, a poza tym miejsca zajęte".

Nie pomogły tłumaczenia i dowód rzeczowy w postaci delegacji — decyzja kasjerki, wykrzyczana mocno podniesionym głosem była niezłomna. „Miejsca nie ma, i nic mnie sprawy służbowe nie obchodzą".

Może i rzeczywiście miejsc nie było. Ale kasjerka może być bardziej uprzejma...

*

Białystok, dnia 23. I. 1954 r.
Kasa biletowa PKS.

Starsza kobieta z Wasilkowa chce kupić bilet. Do odjazdu autobusu jeszcze 10 minut. Pasażerka odchodzi „z kwitkiem" i propozycją kasjera — „Bilet kupi pani u konduktora". Konduktor odsyła do dyżurnego ruchu i tak w kółko. Nie pomogły tłumaczenia, iż do Białegostoku przyjechała tylko na dwie godziny, że w domu zostało małe dziecko bez opieki. To nikogo tu nie wzrusza. Chociaż w autobusie jest tylko 26 osób, a dopuszczalna ilość pasażerów sięga 45.

I oto problem. Często pasażerom odpowiada się „na oko": „Miejsca nie ma", bez sprawdzenia jak jest naprawdę i bez najmniejszego nawet zrozumienia potrzeb podróżnych.

Historia podróży pasażerki z Wasilkowa obfitowała nie tylko w biurokratyczne i bezduszne traktowanie jej przez konduktorów i dyżurnego ruchu, ale i w wiele innych godnych potępienia incydentów. Przytoczymy je w całości.

Strażnik, którego wezwano „do pomocy", ponieważ kobieta stanowczo zażądała miejsca w autobusie, szarpał kobietę za kołnierz i zachowywał się jak chuligan. Rozstrzygnęła to kompromitujące zajście opinia pasażerów znajdujących się w poczekalni, którzy jednogłośnie potępili postępowanie strażnika. Zakończeniem i ukoronowaniem tej „akcji" przeciw pasażerom było sprzedanie biletu do Wasilkowa za 6 zł zamiast za 2,40 zł.

Tej „korzystnej" sprzedaży dokonał konduktor, legitymujący się numerem 111. Sprzedał go w poczekalni. Widocznie nie był pewien, czy w autobusie wytarguje prawie trzykrotną cenę biletu.

Dość! Dość dowodów na bezduszne i nieludzkie postępowanie pracowników PKS.

*

Przypatrując się sposobowi pracy kasjerów, konduktorów i strażników PKS, odnosi się wrażenie, że ze swego pola widzenia zatracili człowieka. Nie widzieli go, nie zatrzymując autobusu na przystankach, nie widzieli, kiedy musiał jechać pilnie do Wasilkowa.

Komu wobec tego jak nie ludziom mają służyć autobusy i ich obsługa?

Człowiek i jego sprawy, stanowią centrum uwagi wszelkich poczynań rządu i partii zmierzających do tego, żeby nasze życie było coraz dostatniejsze i lepsze.

A jak to pojęli pracownicy PKS? Trzeba tam dobrze zastanowić się nad pracą każdego zatrudnionego i nad zarządzeniami dyrekcji, które nieraz kolidują z dobrem podróżnych. Ludzi z PKS też obowiązuje socjalistyczny stosunek do człowieka. Na razie dają dowody tego, że nie potrafią mu służyć. Najgorsze dowody, jakie może wystawić człowiek przeciw sobie. (zd)

Na podstawie korespondencji H. Kotyńskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr A-02189 samochodu osobowego marki „Skoda", własność Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 13. k 19-1

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
zawiadamia,
że nastąpiła zmiana lokalu Dyrekcji Wojewódzkiej PZU z Rynku Kościuszki 22/24 na Rynek Kościuszki 7 (budynek NBP). Godziny przyjęć interesantów od 8 do 13.

Telefony Dyrekcji Wojewódzkiej: 21-05 — kierownik Dyrekcji Wojewódzkiej; 27-93 — ref. kadr; 32-03 — wydz. ubezp. majątkowych i fin.-rach.; centrala nr 501, wewnętrzny 28 — wydz. planowania i organizacji; wewn. 30 — ref. adm. gosp.; wewn. 33 — wydz. odszkodowań; wewn. 27 — wydz. ubezp. osobowych.

k 18 1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-10527

Trzy bastiony postępu technicznego

Coraz częściej operujemy pojęciem postępu technicznego w przemyśle. Choć pojęcie to jest na ogół zupełnie zrozumiałe, warto ściśle sprecyzować jego zakres, zanim zajmiemy się interesującym nas dzisiaj specjalnie postępem technicznym w trzech fabrykach przemysłu maszynowego.

Na postęp techniczny w przemyśle składa się budowa nowych, bardziej nowoczesnych i doskonalszych technologicznie zakładów wytwórczych, produkcja nowych typów i rodzajów wyrobów, stosowanie nowych, tańszych i wygodniejszych tworzyw, stosowanie nowych sposobów produkcji oraz wydajniejszych, oszczędniejszych, a także bardziej postępowych metod pracy, pozwalających na przekazanie maszynom znacznej części wysiłku rąk ludzkich.

Budujemy nowe fabryki i nowe maszyny

W zakresie pierwszych dwóch wspomnianych tu elementów postępu technicznego przemysł polski ma olbrzymie osiągnięcia. Budowa takich nowoczesnych zakładów przemysłowych, jak huta im. Bieruta, jak fabryka kwasu siarkowego w Wizowie, jak kombinat chemiczny w Kędzierzynie, wytwórnia włókien sztucznych w Gorzowie i wielu innych wielkich zakładów, jest dowodem, że wznosimy się na poziom kraju wysoce uprzemysłowionego, kraju o nowoczesnym, dalekim od przedwojennego zacofania przemyśle.

W dziedzinie produkcji nowych rodzajów i typów wyrobów można z dumą wspomnieć osiągnięcia naszego przemysłu maszynowego, który w ciągu lat 1950—1953 uruchomił produkcję około 300 ważnych dla gospodarki narodowej nowych typów maszyn i urządzeń, nie licząc setek typów i rodzajów mniejszych i mniej ważnych. Wystarczy tu wspomnieć 6 typów statków pełnomorskich, 2 typy maszyn okrętowych, około 20 typów obrabiarek, w czym 10 typów ciężkich obrabiarek do metalu, 11 typów ważniejszych maszyn rolniczych, samochody osobowe „Warszawa" samochody ciężarowe „Lublin", prasę hydraulicznią o nacisku 6 tys. ton, żurawie budowlane oraz wielkie silniki elektryczne o mocy 40 MVA, lokomotywy elektryczne i elektrowozy kolejowe.

W dziedzinie stosowania nowych tworzyw mamy również do zanotowania liczne osiągnięcia, pozwalające na zastępowanie kosztownych deficytowych metali kolorowych i ich stopów oszczędniejszymi tworzywami krajowymi. Coraz szerzej stosuje się również u nas masy plastyczne o najróżnorodniejszych właściwościach mechanicznych i chemicznych, Wreszcie szeroko wprowadzono do produkcji nowe metody produkcyjne, jak obróbkę elektroiskrową, cięcie anodowe, hartowanie prądami wysokiej częstotliwości, szybkościową obróbkę, wiórową obróbkę ze zwiększonym posuwem (metoda Kolesowa) i inne.

W rozwoju postępu technicznego w naszym przemyśle budowy maszyn bardzo wiele zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego, wyrażającej się w odstępowaniu nam licencji na produkcję radzieckich typów maszyn, w dzieleniu się z nami doświadczeniem i osiągnięciami technologicznymi, nie tylko przez kierownictwa techniczne zakładów i przemysłów, lecz również i przez przodujących pracowników-stachanowców.

Trzy fabryki stają do apelu

Niezwykle ciekawym przeglądem postępu technicznego była wystawa zorganizowana we wrocławskim „Domu Technika" przez oddział NOT i Okręgową Radę Związków Zawodowych z okazji II Zjazdu PZPR. Wystawa obrazuje stosowanie nowych metod pracy i nowych urządzeń, zawdzięczanych zarówno radzieckiej pomocy, jak i własnej twórczości racjonalizatorskiej i wynalazczości pracowniczej w trzech fabrykach wrocławskich: Pafawagu, wytwórni ciężkich silników elektrycznych M-5 i wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych.

Wystawa obrazuje wielki wysiłek załogi, zarówno inżynierów, jak i robotników, a przede wszystkim brygad inżyniersko-robotniczych w dziedzinie szerzenia postępu technicznego.

O rozmachu ruchu racjonalizatorskiego świadczą następujące dane: w M-5 jeden racjonalizator przypada na ośmiu robotników, w FUM — jeden na sześciu, w Pafawagu — jeden na jedenastu. Przeciętnie 40 proc. załóg wszystkich trzech zakładów stosuje w pracy postępowe metody pracy, jak np. metodę Kowalowa, Saja, Korabielnikowej, Żandarowej, Ostrowskiego i innych.

Nowe metody produkcyjne pozwoliły w omawianych zakładach na znaczne oszczędności pieniędzy, materiałów i pracy ludzkiej.

W cztery lata dwa razy Plan 6-letni

Ciekawie wyglądają wyniki stosowania przodujących metod pracy. Tak np. w Zakładach M-5 65 proc. załogi podjęło apel Saja: „Ja nie wypuszczę braku" i we współzawodnictwie o jakość osiągnęło zmniejszenie braków o 45 proc. Kołodziejczyk i Ostrowski, stosując własny system kolektywnej obsługi obrabiarek, już 25 listopada 1953 r. **po raz drugi** wykonali zadanie Planu Sześcioletniego. Współpraca i wymiana doświadczeń pozwoliły im podnieść na stałe wykonanie normy do 300 proc.

Zastosowanie metody Korabielnikowej w Zakładach M-5 umożliwiło wyprodukowanie z zaoszczędzonego surowca 8 elektrycznych wózków akumulatorowych i 4 przyczep wartości 370.000 złotych.

Nowa organizacja pracy, polegająca na stworzeniu gniazd obróbczych w FUM zwiększyła przepustowość warsztatu o 35 proc., pozwoliła na pracę wielowarsztatową, skróciła czas przestojów.

Zastępowanie jednej technologii drugą — to również źródło wielkich oszczędności czasu pracy i środków. Zastosowanie przeciągania zamiast dłutowania dało 80 proc. oszczędności czasu, szlifowanie zamiast skrobania — 50 proc.

Z myślą o człowieku

Szereg wystawianych eksponatów świadczy o wysiłku racjonalizatorskim, którego celem jest powiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy. Widzimy tu np. nowy układ sterowniczy wózka akumulatorowego, znanego powszechnie z peronów wielkich dworców. Przy nowym układzie pracownik łatwiej manewruje, znacznie mniejsza jest możliwość wypadku. Wózek do polewania podłogi hal fabrycznych, stosowany zamiast „popularnych" polewaczek ogrodniczych zwiększył higienę hal.

Wreszcie na końcowych stoiskach wystawy zobaczyliśmy eksponaty ilustrujące produkcję uboczną wystawiających zakładów. M-5 zaprezentowały nam kolby lutownicze, łopatki do węgla, tłuczki i ubijaki kuchenne, podstawy do choinek i tablic oraz pomysłową zabawkę drewnianą — kroczącego automatycznie bociana. Pafawag produkuje siekiery, młotki, wiaderka blaszane, szufelki sklepowe, deski kuchenne i do prasowania oraz śmietniczki blaszane.

Zaznaczyć należy, że w tym samym „Domu Technika" oglądać można wystawę produkcji ubocznej wielu innych, większych zakładów przemysłowych województwa wrocławskiego oraz przemysłu terenowego i spółdzielczości, prezentującą szeroki asortyment przedmiotów powszechnego użytku.

Duże znaczenie propagandowe i dydaktyczne wystawy postępu technicznego w fabrykach wrocławskich polega na tym, że ilustruje ona niezwykle przejrzyście wielkie osiągnięcia nasze w dziedzinie postępu technicznego i niejednemu z widzów wskaże drogę — jakże nieraz prostą — do podobnych osiągnięć u siebie, we własnym zakładzie pracy. Drogę do coraz większego doskonalenia naszego przemysłu — oręża budowy ustroju socjalistycznego w Polsce Ludowej.

J. Dąbrowski

Urlop w górach

Tysiące wczasowiczów w Karkonoszach

W dolnośląskich ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych spędza swe urlopy zimowe około 7 tys. ludzi pracy z różnych okolic kraju, w tym większość robotników — górników, włókniarzy, hutników, stoczniowców i in.

Rojno i gwarno jest w „stolicy Karkonoszy" — Karpaczu Przebywa tu obecnie ponad 1.800 wczasowiczów, rozlokowanych w malowniczo położonych domach FWP. Na stacji kolejowej w Karpaczu, na przybywających wciąż nowych wczasowiczów oczekuje tradycyjny bezpłatny poczęstunek. Z dworca bagaże wczasowiczów przewożone są do domów wypoczynkowych specjalnymi podwodami.

Z podobnym przyjęciem spotykają się ludzie pracy przybywający na wczasy do innych ośrodków dolnośląskich FWP, m. in. do Szklarskiej Poręby, Świeradowa, Sosnówki.

Szczególną troską kierownictwa domów wczasowych jest sprawa racjonalnego i obfitego wyżywienia wczasowiczów. Dzięki przeszkoleniu całego personelu kuchennego we wszystkich ośrodkach i usprawnieniu dostaw produktów żywnościowych, potrawy podawane w stołówkach przyrządzane są coraz staranniej i smaczniej Ogromną rolę w podnoszeniu jakości wyżywienia w domach wczasowych odgrywa własne gospodarstwo warzywnicze FWP w Zgorzelcu, dostarczające warzyw, owoców, a szczególnie nowalijek.

Cieplarnie zgorzeleckie przekazały już do stołówek dolnośląskich ośrodków FWP ponad 25 tys. główek sałaty, 700 pęczków rzodkiewki oraz 300 kg szczypiorku i młodej cebuli. W bież. miesiącu do domów wczasowych nadejdą ze Zgorzelca pierwsze transporty kalafiorów.

Fabryka Sprzętu Okrętowego w Szczecinie

W Szczecińskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego, która produkuje sprzęt i urządzenia dla polskich statków dalekomorskich, upowszechniane są nowoczesne metody pracy. Tak np. frezer Stanisław Fidrysiak stosuje metodę Zandarowej, oddając drugiej zmianie maszyny w pełnym biegu.

Na zdjęciu: Fidrysiak przy frezowaniu dzwonów wachtowych.

CAF — fot. Podolski

★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★

Siódme posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie

BERLIN. Jak już podawaliśmy, siódme posiedzenie konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych odbyło się 1 bm. w siedzibie wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech na Unter den Linden.

Na posiedzeniu przewodniczył W. M. Mołotow.

Ministrowie kontynuowali dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego — „problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Bidault zgłosił swoje uwagi na ten temat. Oświadczył on ponownie, że zgadza się z głównymi wytycznymi planu przedstawionego przez Edena na posiedzeniu ministrów 29 stycznia. Bidault twierdził, że plan ten może stanowić podstawę dyskusji i zarezerwował sobie prawo poczynienia w toku dyskusji dodatkowych uwag.

Następnie zabrał głos Eden, który oświadczył, że w sformułowaniu drugiego punktu porządku dziennego omawianego obecnie przez ministrów, sprawa Niemiec wiąże się z problemem zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Zredagował to w ten sposób p. Mołotow, i ja również zgadzam się z tym całkowicie — stwierdził Eden — że takie właśnie stawianie obu tych problemów jest słuszne.

Eden zgodził się, że konieczne jest istnienie gwarancji przeciwko wznowieniu agresji niemieckiej, stwierdzając, że cele czterech mocarstw odnośnie problemu niemieckiego są jednakowe.

Nie jesteśmy tylko zgodni co do tego — oświadczył on — jak osiągnąć te cele. Eden powiedział, że zamiarem mocarstw zachodnich jest włączenie Niemiec w skład miłujących pokój narodów oraz twierdził, iż droga do tego prowadzi rzekomo przez utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej". Powtarzając stare, od dawna znane i dawno już obalone argumenty w obronie „europejskiej wspólnoty obronnej" Eden twierdził, że posiada ona rzekomo charakter obronny, że nie służy rzekomo przygotowaniu agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i nie zmierza do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

W 6 ROCZNICĘ ŚMIERCI GANDHIEGO

Oświadczenie premiera Nehru

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Delhi:

Przemawiając na wielkim wiecu w szóstą rocznicę zgonu Mahatmy Gandhiego, premier rządu hinduskiego Nehru potępił w ostrych słowach amerykańską „pomoc" wojskową dla Pakistanu.

Wskutek udzielanej Pakistanowi przez Stany Zjednoczone „pomocy" wojskowej — oświadczył premier Nehru — „zimna wojna" zbliżyła się do granic Indii. Nehru podkreślił, że państwa, którym Stany Zjednoczone narzucają swą „pomoc" prędzej czy później tracą wolność i niezawisłość.

MIMO SZALEJĄCEGO SZTORMU

Polski motorowiec „Oksywie" ratuje niemiecki kuter rybacki

SZCZECIN. — Pewnego dnia styczniowego br. na Bałtyku szalał sztorm. Znajdujący się na morzu na wysokości Ustki, motorowiec Polskiej Żeglugi Morskiej „Oksywie" ujrzał sygnał rakietowy. Kapitan „Oksywia" Józef Włoch natychmiast skierował statek we wskazanym rakietą kierunku. Wołającym o ratunek okazał się niemiecki kuter rybacki „Frie-2", któremu pękł wał śrubowy.

Ze względu na wzmagający się sztorm, trudno było „Oksywiu" podejść blisko do kutra, by wziąć go na hol. Po długich manewrach udało się jednak w końcu zarzucić linę holowniczą na kuter. Tymczasem sztorm się zwiększał, siła wiatru wzmagała się, duża fala silnie miotała kutrem, na skutek czego lina holownicza urwała się i kuter ponownie zagubił się w rozszalałym morzu. Ciemna noc utrudniała poszukiwania, lecz załoga nie zrezygnowała z nich. Po pewnym czasie udało się kuter odszukać i tym razem „Oksywie" wziął go na hol za pomocą dwóch lin i zaciągnął do Treleborga.

Lecz i w Treleborgu szalał sztorm. Na redzie jedna z lin zerwała się i wkręciła w śrubę okrętową. Nie można było zapuścić maszyny. Opuszczono kotwicę, lecz i ta się urwała na skutek silnego kołysania. Walcząc z żywiołem, w niezwykle trudnych warunkach, przy wietrze dochodzącym do 8 stopni skali Beuforta oraz śnieżycy, udało się dzielnej załodze „Oksywia" wyciągnąć linę ze śruby, uruchomić statek i przekazać kuter „Frie-2" holownikowi.

GAZETA sportowa

W „A" KLASIE SIATKI I KOSZA

AZS wygrywa turniej w Ełku

Turniej siatkowy w Ełku o mistrzostwo „A" klasy potwierdził podniesienie się poziomu gry zwłaszcza u drużyn słabszych, które do tej pory były dostarczycielami punktów. Spotkania były zacięte, toczono bój o każdą piłkę. Zespoły Spójni Ełk i Spójni Olecko zagrożone spadkiem starały się uzyskać jak najlepszy wynik, by zapewnić pozostanie w A klasie.

Toteż zwycięzca tego turnieju — AZS musiał się dobrze napracować, by uniknąć porażki. Inna rzecz, że akademicy nie wytrzymali kondycyjnie całego turnieju i musieli oddać kilka setów przeciwnikom.

Najciekawszym spotkaniem był mecz AZS — Spójnia Olecko zakończony wynikiem 3:1 (15:11, 15:10, 15:17, 15:8). Spójnia zagrała bardzo ambitnie i nawiązywała chwilami równorzędną walkę. U zwycięzców wszyscy grali równo, a wyróżnił się **Karasewicz**, którego ścięcia były prawie zawsze nie do przyjęcia.

W spotkaniu AZS — Spójnia Ełk o mało nie doszło do niespodzianki. Z wielkim wysiłkiem wygrał AZS 3:2 (11:15, 17:15, 15:1, 12:15, 15:12). Akademicy po ciężkim spotkaniu ze Spójnią Olecko grali już znacznie słabiej. Uwidoczniły się ich braki kondycyjne. Jedynie dzięki rutynie przechylili zwycięstwo na swą stronę.

W ostatnim spotkaniu Spójnia Olecko pokonała Spójnię Ełk 3:1 (15:6, 15:11, 13:15, 17:15). Mecz dwóch kandydatów do spadku nie był ciekawy. Obie drużyny nie wykazały tej bojowości co w poprzednich spotkaniach. Dlatego też gra była ospała a punkty zdobywano przeważnie z błędów przeciwnika.

Tabela po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

1.	Gwardia	6	5	17:6
2.	AZS	6	5	17:9
3.	Ogniwo	6	4	15:9
4.	Spójnia Ełk	6	1	7:16
5.	Spójnia Olecko	8	1	6:22

* * *

W „A" klasie siatki kobiet odbył się tylko jeden mecz. Ogniwo Ełk wygrało z AZS 3:2 (8:16, 15:11, 6:15, 9:15, 15:13). Gra była wyrównana a o zwycięstwie zdecydowało opanowanie siatkarek Ogniwa. Poziom techniczny obu drużyn jest jeszcze słaby. Tylko w niektórych momentach próbowano ścięć. W Ogniwie dobrze zagrała Trojanowicz a w AZS **Fuksiewicz i Piwowarczyk.**

Tabela siatkówki kobiet wygląda następująco:

1.	Kolejarz Białystok	4	3	11:15
2.	Ogniwo Ełk	4	3	9:9
3.	Ogniwo Białystok	4	2	8:8
4.	AZS	4	0	6:12

(Bu)

W WIŚLE-GŁĘBCACH

Narciarskie mistrzostwa zrzeszenia LZS

WISŁA. — W pierwszym dniu narciarskich mistrzostw sportowców wiejskich, które odbywają się w Wiśle-Głębcach rozegrano biegi na 30 i 40 km oraz skoki otwarte i do kombinacji.

W biegu na 30 km zwyciężył Wantulok (Wisła) — 1:24,41 przed Holeksą (Wisła) — 1:26,05.

Bieg na 40 km zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Dąbrowskiego (Wisła) — 1:55,2 przed Suszką — 2:15,32.

Skoki do kombinacji w konkurencji seniorów wygrał Fros (Wisła), który uzyskał skoki 39, 40,5 i 42,5 m oraz notę 213,1 pkt. Drugie miejsce zajął Łaciak (Szczyrk) — skoki 41, 39,5, 43 m nota 202,2 pkt.

W konkurencji juniorów skoki do kombinacji wygrał Huczek (Szczyrk) — skoki 42; 44,5; 37,5, nota 219,8 pkt. przed Pustówką (Wisła) — skoki 39,5, 40 i 42 m, nota 189,5 pkt.

Zeszłoroczny mistrz seniorów w skokach otwartych — Wieczorek (Szczyrk) triumfował i tym razem zwyciężając z notą 211 pkt., skoki 48 i 51 m. Drugie miejsce zajął Fros, trzecie — Łaciak.

Skoki otwarte juniorów kat. A wygrał Łaciak (Szczyrk), w kat. B zwyciężył Strama (Szaflary), a w kat. C — Huczek.

W drugim dniu zawodów rozegrano slalom-gigant z udziałem 120 juniorów i seniorów. Dobrą formą wyróżnili się zawodnicy woj. krakowskiego.

Wyjazd narciarzy Białegostoku na III Ogólnopolski Raid PTT-K

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wyjechała z Białegostoku ekipa narciarzy, która weźmie udział w III Ogólnopolskim Raidzie Narciarskim w Sudetach. Kierownikiem ekipy jest znany narciarz ob. *Piotr Cechmistro.* Ogółem ekipa liczy 50 osób.

Nasi narciarze jako reprezentanci województwa wezmą udział w Raidzie po raz pierwszy w historii tej imprezy. Jak wypadnie nasza reprezentacja, trudno jest w tej chwili przewidzieć. Sądząc jednak po solidnych przygotowaniach, jakie robili narciarze, wyniki nie będą najgorsze.

O przebiegu Raidu będziemy informować czytelników na łamach naszego pisma. (ja)

Czechosłowaccy szermierze w Warszawie

WARSZAWA. — 2 bm. do Warszawy przybyli szermierze Centralnego Klubu Armii Czechosłowackiej — UDA, którzy rozegrają mecz z reprezentacją CWKS w czterech broniach (floret, szpada, szabla i bagnet).

Drużyna UDA liczy 9 zawodników: Cisko, Stary, Komarek, Krmicek, Ribka, Pulkrabek, Trohar, Imielka i Kratochwil. Szermierzom towarzyszą: kierownik — Breznoscak, zastępca — Rehak, trener — Skalicky i lekarz — Bartonicek.